Rok II. Nr. 262 (348) Środa, 19 października 1932 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82,218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

DE PROFUNDIS

W niedzielę rozpisaliśmy naszą ankietę, a oto ziemianin powiatu Brodzkiego z woj. Tarnopolskiego, do którego nie mógł jeszcze dojść nasz numer niedzielny, nadsyła nam artykuł, będący jakgdyby odpowiedzią na punkt pierwszy naszej ankiety. Dowodzi to tylko, że kwestje, które tam poruszyliśmy, są palące i że pytania nasze sformułowaliśmy prawidłowo.

P. Bocheński odpowiada: długi i żąda ich zmniejszenia. Należałoby jeszcze poddać analizie jego rozumowanie, czy nie jest sprzeczne z zasadą nietykalności własności i praw nabytych. Nie wypowiadając się pod tym względem, zaznaczymy, że nikt chyba nie wątpi, że nam ani teraz, ani w dalszej naszej pracy za złe, że starając się oświetlić wszystkie strony tak ciężkiego zjawiska, jak kryzys rolny, — będziemy i nadal zamieszczać artykuły, chociażby sprzeczne z sobą, lecz oświetlające tę sprawę z różnych punktów widzenia.

Redakcja.

Upadek finansowy ziemiaństwa, i rolnictwa wogóle, jest zbyt powszechny i zbyt powszechnie znany, by można się nad nim długo rozwodzić. Niedawno „Słowo" stwierdziło, że ziemianie nie mają już na sól, na naftę, na cukier. Jeszcze gorzej, że majątki są zadłużone, i nim ustawy ratownicze coś zdziałały, lub zdziałają, komornicy i sekwestratorzy zniszczyli wszystko, co się dało, i gdzie się dało. Zniszczyli nietylko gospodarstwa, nietylko dwory, lecz i psychikę gospodarzy. Przeciętny ziemianin nie jest już dziś w Polsce człowiekiem. Jest trakowanem zwierzęciem, szukającem tylko kryjówki. Wrogowie są tak liczni i tak potężni, że ziemianin jest bezbronny.

Złe się stało bardzo, że zapowiadany „Tydzień Rolniczy" nie został przygotowany jako masówka, lecz jako papierowa demonstracja zielonych stolików. Nie znać śladu, w tych obleśnych i nudnych tasiemcach, jakich żaden szanujący się dziennik nie wydrukuje, a które noszą nazwę „komunikatów XY organizacyj Rolniczych, — „nie znać śladu tego, coby powiedziało walne, masowe, bezposrednie zebranie polskich rolników — nędzarzy. Nie słychać w tych odezwach, nie poznać po tych żądaniach wielkości i tragizmu chwili. A po sposobach „ratowniczych" nie widać ratunku.

Gdzie szukać źródeł niezrozumienia, niezrozumienia, i jeszcze raz niezrozumienia tragedji rolnej? Czy w tem, że od 1918 roku nie mieliśmy ani jednego, dosłownie, ani jednego rządu rolnika, że wszystkie nasze rządy były rządami inteligenckiemi? Nie sądzimy. Cokolwiek rolnik mógłby o rządach obecnych powiedzieć, jakkolwiek mógłby na nie pomstować, jednego nie może odmówić: niezmierzonej dobrej woli. Każdy rolnik, bez różnicy zapatrywania partyjnego mi się przyznać i przyznaje, że rządy pomajowe zrobiły dla rolnictwa wszystko, czego tylko żądało. I tu zaczyna się tragedja: Rolnictwo nigdy nie wiedziało czego żądać, rolnictwo niczego nie żądało, rolnictwo żądało zawsze zapóźno.

KATASTROFALNA LOGIKA.

Już to trzeba przyznać, nie dla zrozumienia, lecz dla usprawiedliwienia, że nietylko u nas, ale wszędzie, nawet tam, gdzie kraj jest czysto rolniczy, jak w Bułgarji, lub gdzie rolnictwo jest bardzo oświecone i bardzo bogate jak w Belgji, że nigdy i nigdzie rolnictwo nie broniło dobrze swoich interesów i nie stawiało dobrze swoich żądań, wobec innych żądań i innych interesów, że partje agrarne zawsze i wszędzie słabe były i są. Ale nawet na tem amerykańskiem tle rolnictwa europejskiego, rozpaczliwie odbija się latalna słabość naszego polskiego rolnictwa w naszem Polskiem Państwie. Tak wielką jest u nas naiwność w wybraniu linji, słabość w jej przeprowadzeniu, iż rzec można śmiało, że gdyby ruina miała być karą za złą taktykę, to kara ta przyszła zasłużenie. Czy mamy wykreślić te słowa? Nie! Ziemiaństwo, rolnictwo upada i ginie. Upadku można było uniknąć, jeszcze można uniknąć. W takich momentach nie należy nic wykreślać, nie wygładzać.

Naiwność w szukaniu linji obrony. Na dnie całego kompleksu obrony rolnictwa leży katastrofalne pytanie: Jakie jest źródło zła. I katastrofalna odpowiedź: w zniżce cen rolnych. Dlaczego katastrofalna?

Kiedy w końcu zeszłego wieku wielkie trzęsienie ziemi zrównało z ziemią San Francisko, ludność zaczęła się gubić w narzekaniach, w zdumieniu, w wyszukiwaniu coraz nowszych szczegółów nieszczęścia. Pewnej nocy burmistrz kazał umieścić na ogromnych transparentach napisy: „Nie wolno mówić o trzęsieniu ziemi". Ludność zakasała rękawy, zaczęła myśleć, nie jak miasto upadło, lecz jak się odbuduje, i miasto odbudowano.

Jeżeli grad, lub rdza zniszczy nam zbiory, musimy szukać pokrycia strat. Ale jeżeli zamiast tego usiądziemy przy biurku i zrobimy syllogizm: trzeba usunąć przyczynę zła, grad jest przyczyną zła, więc szukajmy rady na grad, — to jesteśmy beznadziejnie zgubieni. Grad jest już daleko, a skutki są blisko. Syllogizm, którego wnioskiem było: podnieść ceny płodów rolnych, był nieubłaganie logiczny. Każdy z nas ma krewnego, przyjaciela, znajomego bodaj, którego najważniejszą cechą jest: logika. Taki pan jest ścisły, konsekwencja jego jest nie do odparcia. Ale, czy zauważyliście, że w życiu tacy logiczni ludzie zawsze robią najstraszliwsze, najbardziej głupiemiejące głupstwa? Powiedzieliśmy: przyczyną zła jest spadek cen, trzeba usunąć przyczynę, a więc trzeba podnieść ceny. Hasło to rozbrzmiewało od najbardziej zapadłej Psiej Wólki, do murów Zamku warszawskiego. Zapełniło ono myśli rolników tak, że nie starczyło miejsca na nic innego. W haśle tem była logika, ale logika katastrofalna.

Premje eksportowe przy wywozie, oraz dumping, to był ciężki, bardzo wielki wysiłek państwa dla rolnictwa. Niegdzie bardziej, jak tu rząd nie dał dowodu bezwzględnej i zdecydowanej woli walki z kryzysem. Ale premje eksportowe nie pomogły, nie mogły pomóc na kryzys, jak nie może pomóc armata antigradowa na folwarku, gdzie burza nie pozostawiła ani 1-go całego źdźbła. Leczono przyczynę, zamiast leczyć skutki. Przyczyn nie ulecz liśmy, a skutki były coraz trudniejsze do zniesienia.

Po dwu latach beznadziejnej walki o zwyżkę cen rolnych, stworzyliśmy inny syllogizm. Szperając w kolumnach statystycznych, można stwierdzić, że ceny papieru, gwoździ, soli, wódki, świec, atramentu i drożdży nie spadły tyle ile spadły ceny zbóż. Ceny rolne są niskie, ceny przemysłowe wysokie. Nie da się podwyższyć cen rolnych, dobrze, obniżmy ceny przemysłowe. Znowu nieodparta, żelazna logika. I znowu massa energji wyładowanej daleko, bardzo daleko od istoty kryzysu. Po pierwsze cen papieru, gwoździ, soli, wódki, świec, atramentu i drożdży nie spadły tyle ile spadły ceny zbóż. Ceny rolne są niskie, ceny przemysłowe wysokie. Nie da się podwyższyć cen rolnych, dobrze, obniżmy ceny przemysłowe. Znowu nieodparta, żelazna logika. I znowu massa energji wyładowanej daleko, bardzo daleko od istoty kryzysu. Po pierwsze cen papieru, gwoździ, atramentu, soli i wódki obniżyć się nie da, a po drugie obniżka cen wódki, soli, atramentu, gwoździ i papieru, nic a nic zniszczonemu rolnictwu nie pomoże.

Nie, nie w układaniu syllogizmów, nie w roczniku statystycznym szukać sekretu ruiny rolniczej. Trzeba pójść po ten sekret w teren, do chłopów powiatu brodzkiego, do ziemian powiatu brodzkiego. I wtedy, trzeba zobaczyć, że na przekór syllogizmowi, naprzekór rocznikowi statystycznemu, nie wszyscy rolnicy dotknięci są kryzysem. Chłopi powiatu stopnickiego są zadłużeni powyżej 1.000 zł. na morgu. Gdyby urząd statystyczny prowadził badania tego rodzaju, i ilustrował je kolorową mapką, przekonanoby się, że parę gmin w najbliższem sąsiedztwie pow. stopnickiego jest wolnych zupełnie od długów. W pow. brodzkim jest jeden ziemianin, który jest dziwakiem. Nigdy nie miał ani centa długu. Śmiał się, kiedy wołano by podwyższyć produkcję o 1 q z ha, śmiał się, gdy inni sypali nawozy, kupowali maszyny. Przez kontrast, który czasem natura lubi, właśnie ten dziwak jest dziś prezesem pow. Związku Ziemian. Powiat stopnicki jest zrujnowany przez komorników. Chłopi nie mają inwentarzy, nie płacą podatków, są wystawieni na licytacje. Ziemianie pow. brodzkiego klepią biedę. Ale parę gmin w pow. stoszowskim i mój prezes Zw. Ziemian nie wiedzą co to kryzys. Ceny ich płodów są niskie, ceny papieru, gwoździ, soli, i nafty wysokie, ale kryzysu u nich nie widać, wódki może kupują trochę mniej, ale papieru, gwoździ ect. tyle, ile przedtem. Dochody mają mniejsze, ale podatki płacą, i egzystują. Tak egzystuje jeden procent chłopów i ćwierć procent ziemian w Polsce.

Obniżenie cen produktów kartelowych i monopolowych nic dziś rolnictwu polskiemu nie pomoże, gdyż kupno tych produktów nie odgrywa już żadnej roli, ale to zupełnie żadnej roli w budżecie 99 proc. wsi polskich. Przekleństwem naszych środków ratowniczych, jest mniemanie, że kryzys się skończył. „Podatki zaległe będą rozłożone tym, którzy spłacą podatki bieżące!". Czyż można sobie wyobrazić bardziej rażący nonsens"! Jeżeli powstały zaległości, to widać płatnik nie mógł zapłacić podatków bieżących wczoraj. Jeżeli nie mógł ich zapłacić wczoraj, to dlaczego, jak można sądzić, że zapłaci je dziś? To samo o ratach kredytu długoterminowego. Długi, procenty od długów, dziś już spłacone przez zaciągnięcie nowych długów, oto o bylo u podstawy kryzysu. Gdyby dziś wszystkie majątki zlicytowano, gdyby nowi właściciele weszli w nie bez centa długów, wtedy korzystnie możnaby się zastanawiać nad koniecznością zniżki cen kartelowych, zniżki podatków bieżących, zniżki odsetek. Należało o tem pomyśleć dziesięć lat temu. Będzie potrzeba o tem pomyśleć, kiedy się ureguluje sprawę zadłużenia. Ale teraz mówić o zniżce cen papieru i gwoździ, to kpiny, myśleć o zniżce odsetek do 12 proc., to groteska!

RZECZY PO IMIENIU!

Kryzys rolnictwa w Polsce, to kryzys zadłużenia. Oto syllogizm, oto rocznik statystyczny. To prawda, to życie — to śmierć i to klęska. Że zadłużenie to powstało wskutek nożyc cen, czy podatków, czy ubezpieczeń, to może być prawda. Narazie, póki sprawy tej nie uregulowano, nic nas nie obchodzi. Dopóki topielec pod wodą, nie łatamy dziur w moście. Ceny przemysłowe nie grają dziś w budżecie rolnym żadnej roli, gdyż pierwsze, drugie i trzecie miejsce zajmują w nim spłaty, czwarte — podatki samorządowe, piąte podatki państwowe. Dalej już nie ma nic, bo na dalej nie starczy gotówki.

Uregulowanie stosunku dłużnik — wierzyciel, zajmuje pierwsze miejsce w Niemczech, w Rumunji, na Węgrzech, w Finlandji, wszędzie, gdzie zwyżka wartości pieniędzy, stwarza warunki potworne nej niesprawiedliwości i wyzysku, jakim jest zdanie przez wierzyciela zwrotu długu, po nominalnej wartości. U nas nie. Coś się mówi o „dobrowolnych układach", co ma ten sam skutek, co obniżenie cen gwoździ. Od trzech lat, jeden minister Matuszewski wskazuje na źródło kryzysu, sam jeden domaga się jego uregulowania. Rolnictwo milczy. A raczej nie, rolnictwo broni wierzycieli, rolnictwo żąda, by wierzyciele mogli odbierać 200, 300, 400 proc. realnej wartości swego długu.

W tego rodzaju artykułach, jak ten, należy zawsze wyszukać najsilniejszego argumentu przeciwnika, nigdy zaś go nie przemilczać. Dlaczego bronimy wierzycieli? Dlatego, że nie możemy się pogodzić z myślą o „upadku kredytu rolniczego". Drogi, kochany ten kredyt. Żaden z wierzycieli w to nie uwierzy. Albo ceny nie pójdą w górę, i wtedy żadna siła nie wyciśnie z żadnego majątku ani dochodu dość na odsetki, ani zwartości na kapitał. Jeżeli ceny nie pójdą w górę, wierzyciele znacznie później wezmą ten procent, który reprezentuje ich długi w towarach. Jeśli zaś ceny się podniosą, wtedy znów zwrot długu wróci do swej wartości początkowej. Nie, za słowami kredyt rolny, obrona kredytu nie kryje się żadna myśl. Są takie słowa, frazesy, które im mniej zawierają treści, tem bardziej uważane są na świętą zasłonę, której dotknąć nie wolno. Obrona kredytu, to taka zasłona. Dużo nam ona zasłoniła!

Może bronimy tej zasłony, gdyż uważamy za niemoralne, nieuczciwe zwracać teraz 50 zł., gdy pożyczyliśmy 100 zł. **Rzeczy po imieniu! Nazwijmy wreszcie po imieniu tę moralność i tę uczciwość wierzyciela, który za pomocą ustaw w innych czasach robionych, odbiera dziś cały, nominalnie cały swój dług!** Gdy pożyczyłem przed paru laty 100 zł., pożyczyłem dwa korce pszenicy, dziś oddaję 100 zł., oddaję cztery korce. Fried zapytuje, cobyśmy zrobili, gdyby pewnego pięknego poranka wszystkie metry (nie idealne pojęcie metra, ale metry krawieckie, stolarskie, z metrem platynowym paryskim włącznie) wyrosły o 20 centymetrów. Czy mógłbym nie przyjąć dziś z powrotem tódki, którą wczoraj wynająłem, pod pozorem, że nie odpowiada już długości w dzisiejszych metrach? Nie oszukujmy siebie, nie dajmy się oszukiwać. Złoty dzisiejszy jest warty dwa, trzy, lub cztery złote wczorajsze.

SYSTEM KOSTRYNIA

Dobrze, ale cóż cały wysiłek ratowniczy? Cóż wszystkie tak długo, tak pracowicie wypocone, wykłócone ulgi, moratorja, ratunki? **Ulgi te są faktem, ulgi te są sukcesem,** gdyż dzięki nim wytrzymie rolnictwo wogóle egzystuje. Posunięcia ratownicze powstrzymały częściowo dalszy upadek. Ale posunięcia te w żadnej mierze nie pomogły na stopień upadku, w jakim zastały rolnictwo.

Z pośród dwóch dróg, jakie stoją przed pracodawcą: dostosowania ustaw do życia, i czekania, aż życie znów powróci do formy papierowej, długi czas broniliśmy długiej. W tym kierunku szło odroczenie licytacji (prywatnych wierzycieli!!) w tym kierunku ustawa o postępowaniu układowem, dająca 2 lata czasu do powrotu cen do parytetu przed kryzysowego. — A jeżeli niewróci? Nie. — O niczem nie myśleć, — nic nie robić, — wtulić się w kąt — przeczekać! przeczekać! To jest droga Kostrynia. — W tych tasiemcach suto opłacanych buchalterów, dyrektorów warszawskich, urzędujących wiceprezesów, znajdujemy genjalne przez Kadena odmałowane Kostryńskie. Ale w ziemiaństwie polskiem, nawet w tem ocalonem dziś ziemiaństwie, nie ma nic Kostryńskiego. Nic z tych stworzeń bez własnego zdania bez sił dla odpowiedzialności, jaką dźwigają, tych ludzi, pływających na miecz, by zardzewiał, nim będzie łakomy gordyjskich węzłów, jakie piętrzy przed nami co dnia zmieniająca się **Rzeczywistość!**

Rzeczywistością kryzysu rolniczego jest zadłużenie. Lekarstwem na kryzys jest konwersja i redukcja długów do wartości w chwili zaciągnięcia. Oto jest zadanie, które może i które musi przeprowadzić „Tydzień Rolniczy".

Aleksander Bocheński

Anglja wypowiedziała Sowietom układ handlowy

LONDYN PAT. — Minister Thomas oświadczył dziś w Izbie Gmin, że stało się koniecznem wypowiedzenie tymczasowego układu handlowego, zawartego z Rosją Sowiecką w roku 1930.

W związku z tem wystosowana została w dniu 17 bm. do charge d'affaires sowieckiego w Londynie nota, zawiadamiająca go o wypowiedzeniu z terminem półrocznym wspomnianego układu.

W nocie rząd brytyjski podkreśla, że pragnie nadal rozwoju stosunków handlowych z Rosją i że gotów jest rozpocząć w możliwie najkrótszym czasie rozmowy w tej sprawie.

Wznowienie prac Izby Gmin

LONDYN PAT. — Wznowienie prac Izby Gmin po przerwie letniej spowodowało w Londynie znaczne ożywienie polityczne. Dookoła parlamentu ustawiono silne oddziały policji z powodu obawy przed planowanemi przez komunistów demonstracjami bezrobotnych. W samej Izbie, szczelnie wypełnionej, panowała atmosfera politycznego podniecenia.

Oświadczenie Thomasa, że rząd wypowiedział umowę Handlową z Sowietami, przyjęte było przez konserwatystów entuzjastycznie. Również ironiczne wyjaśnienia Thomasa na temat rokowań z Irlandją, która zgłaszać ma pretensje w wysokości 400 miljonów funtów z tytułu nadpłaconych podatków od 130 lat wywołały zadowolenie konserwatystów.' Natomiast po stronie Labour Party widoczne jest zaostrzenie opozycji przeciw rządowi. Wskazówką tego, że Labour Party przechodzi do ostrego oporu jest złożenie przez Hendersona kierownictwa partji.

Artykuł liberalnego „Star" wskazuje, także na zamierzoną ostrą opozycję liberałów. Wszystko przemawia za tem, że obecna sesja parlamentu wyjaśni sytuację polityczną i zmusi rząd do bardziej jasnej i stanowczej polityki, o ile zaś pójdzie na lewo, doprowadzi do rozłamu wśród konserwatystów, o ile zaś pójdzie na prawo, co jest prawdopodobne— zmusi Mac Donalda do ustąpienia. W kuluarach parlamentu utrzymywano, że premjerostwo Mac Donalda nie potrwa dłużej, niż 6 miesięcy.

Kpt. Karpiński przybył do Jerozolimy

JEROZOLIMA. PAT. — Kpt. Karpiński przybył w południe do Gazy, witany przez konsula generalnego R. P. p. Kurnikowskiego i władze lotnicze, poczem wraz z Rogalskim odleciał do Jerozolimy, gdzie byli podejmowani w konsulacie generalnym. We czwartek nastąpi od lot do Aleppo. Lotnicy czują się doskonale. Aparat jest w bardzo dobrym stanie.

„Żądamy władzy, nie przywilejów"

BOMBASTYCZNA MOWA HITLERA

BERLIN- PAT. — Hitler w przemówieniu, wygłoszonem wczoraj w Królewcu , krytykował ostro politykę gospodarczą rządu Papena. Nie powinno się mówić o uzdrowieniu gospodarczem Rzeszy — oświadczył Hitler — punkt wyjścia bowiem z obecnej sytuacji jest natury politycznej. Uzasadniając następnie odmowę współpracy z kanclerzem, Hitler oświadczył między innemi: „Żądamy władzy, a nie przywilejów. Zrzekam się zgóry na całą przyszłość wszelkich poborów państwowych. Gdy raz zdobędzie my władzę, wówczas nikt nie zdoła nam jej wydrzeć. Czy to nastąpi ma rok wcześniej, czy o rok później, gdy chodzi o taką zmianę, niema to żadnego znaczenia. Z chwilą, gdy zdobędę kierownictwo, wejdę w kontakt z każdym".

Otwarcie magistrali śląskiej

1-go stycznia 1933 r.

WARSZAWA — (Tel. własny) — Dnia 15 bm. odbyła się w Paryżu konferencja zarządu francusko - polskiego T-wa Kolejowego. Tematem obrad była sprawa robót, kwestje finansowe, a przedewszystkiem sprawa uruchomienia środkowej części linji na odcinku od Karsznic do Inowrocławia. W wyniku obrad postanowiono, że cała linja zostanie oddana do eksploatacji z dniem 1-go stycznia 33 roku. Jedynie kwestją otwartą pozostała sprawa, czy eksploatacja powierzona zostanie zarządowi T-wa, czy też dyr. Kolei Państw. na rachunek T-wa.

RADA MINISTRÓW

przyjęła projekty rozporządzeń o oddłużeniu rolnictwa

WARSZAWA. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono dwa projekty rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z zakresu t. zw. ustawodawstwa finansowo - rolnego, zmierzających do oddłużenia rolnictwa.

Jeden z tych projektów dotyczy nowelizacji ustawy z dnia 12 marca 1932 r. o ulatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań. Wprowadza on w parcelacyjnym obrocie gruntami dalsze ułatwienia mające na celu zwiększenie tego obrotu i w ten sposób zapobieżenie spadkowi cen ziemi, jak również umożliwienie rolnikom spłaty ziemią części swych zobowiązań.

Drugi projekt dotyczy pierwszeństwa hipotecznego i zależności od pożyczek inwestycyjnych długoterminowych. Pozwoli on powyższym instytucjom na skonwertowanie różnych należności od tych pożyczek, zarówno bieżących jak i odroczonych w drodze ulg na pożyczkę dodatkową w gotowiznie, będą w listach zastawnych lub obligacjach.

Kiedy i jak można dokonywać rewizji osobistej u płatników podatków

WARSZAWA — (Tel. własny) — Jak wiadomo, w myśl nowych rozporządzeń o ile zachodzi obawa, że przy egzekucji pieniężnych płatnik ukrywa swój majątek — wolno dokonywać rewizji osobistej, przy sposobności dokonywania rewizji mieszkaniowej.

Ogólne zasady dokonywania rewizji osobistej reguluje rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych ogłoszone w dniu 18 bm.

W myśl tego rozporządzenia rewizja osobista dokonana być może jedynie po uprzedniem wezwaniu egzekutora do natychmiastowego wręczenia mu posiadanych przy sobie pieniędzy, walorów i przedmiotów wartościowych. Jeśli płatnik nie uczynił zadość wezwaniu — wówczas wolno dokonać rewizji osobistej. Rewizja osobista dokonywana być winna z zachowaniem wszelkich względów dla osoby rewidowanej.

U kobiet rewizję osobistą dokonywać winny wyłącznie kobiety, upoważnione do tego przez organa egzekucyjne. Jeśli zobowiązany do płacenia, chcąc uniknąć rewizji osobistej, usiłuje opuścić mieszkanie, wolno przeprowadzającemu rewizję przeszkodzić temu przy pomocy organów bezpieczeństwa publicznego. Rozporządzenie to wchodzi w życie w 14 dni po jego ogłoszeniu.

TELEGRAMY

RAID LOTNICZY PARYŻ — SAIGON — PARYŻ

PARYŻ PAT. — Dzisiaj z lotniska w Orly o godz. 5 min. 45 wystartował pilot francuski Lefevre celem dokonania raidu Paryż — Saigon — Paryż. Dla przebycia tej trasy w znaczono lotnikowi nie więcej, niż 15 dni. Zawyczna otrzymuje pułkownik pre - ista Rep.-Lo.

W 119-tą ROCZNICĘ ZGONU KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO

LIPSK PAT. — Dziś w wigilję 119-tej rocznicy zgonu księcia Józefa Poniatowskiego konsulat Rzeczypospolitej Polskiej i delegaci towarzystw polskich w Saksonji, między innemi komitetu opieki społecznej, Związku Polaków, Sokoła i Związku Akademików Polskich w Lipsku dorocznym zwyczajem złożyli wieniec u stóp przybranego zielenią pomnika, przy którym okolicznościowe przemówienie wygłosił konsul de Brzeziński. Wieczorem w Domu Polskim odbyła się uroczysta akademja, w której wzięła udział cała miejscowa kolonja polska, obchodząc uroczyście rocznicę zgonu bohatera narodowego.

TRĄBA POWIETRZNA NAD NEAPOLEM

NEAPOL PAT. — W ciągu nocy nad miastem przeszła trąba powietrzna, zrywając dachy, rozbijając setki szyb wystawowych i zrzucając w powietrze żelazne stoliki kawiarnie. Również wichura powyrwała wiele słupów latarni ulicznych. Na szczęście nie słychać o ofiarach. Tylko jeden dom uległ częściowemu zawaleniu, lecz nikt nie poniósł śmierci przy tej okazji.

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI O SPARALIZOWANIU GANDHIEGO

LONDYN. PAT. „Daily Herald" donosi, jakoby bliscy przyjaciele Gandhiego w Londynie otrzymać mieli wiadomość, że uległ on atakowi paraliżu. Paraliż ten miał nastąpić wkrótce po zakończeniu głodówki. Chorobą Gandhiego miała być przyczyna, że administracja brytyjska w Indjach nagle odcięła go od świata zewnętrznego i zamknęła dostęp gości do więzienia nie chcąc, aby wiadomość ta przedostała się do mas hindustańskich. Już dwa lata temu Gandhi miał ulec lekkiemu atakowi paraliżu. Głodówka spowodować miała drugi atak, tym razem groźniejszy.

W sprawie stanu zdrowia Gandhiego zgłosiła się dziś interpelacja na pierwszem posiedzeniu rozpoczynającej się sesji Izby Gmin.

* * *

POONA. PAT. Zaprzeczają oficjalnie pogłoskom, jakoby Gandhi dostał ataku paraliżu.

STRATY ROCKFELLERÓW

NOWY YORK. PAT. Depresja gospodarcza dotknęła niety ko najbliższe warstwy społeczne. Z pośrodku jej ucierpieli nie mniej i ludzie bogaci. I tak mowa obliczu, że majątek Rockfellera, który w roku 1929 oceniany był na przeszło miljard dolarów, stopniał obecnie do 150 miljonów dolarów. Obecnie odnosi się tylko do majątku, pozostającego w posiadaniu Rockfellera. Zostawszy jednak w roku 1929 Rockfeller ojcem i synem rozdał na cele naukowe i dobroczynne 572 miljonów dolarów.

ZMIANY W M. S. Z.

WARSZAWA. PAT. Ukazał się nowy Dziennik Urzędowy M-stwa Spraw Zagranicznych, który przynosi szereg zmian personalnych. Zwolniony został z urzędy in. honorowy konsul Rzeczypospolitej w Stockholmie p. Torsten Kreuger, brat Ivara Kreugera, z dniem 12 paźdz. b. r.

Pozatem dziennik przynosi szereg przesunięć. Między innemi radca ministerjalny Poniński Alfred przeniesiony został z Moskwy do centrali MSZ, attache ambasady Rzeczypospolitej w Paryżu Jan Boeiński — do centrali MSZ, dr. Jan Wagner z wydziału pomocy MSZ do poselstwa Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro, Jan Gawroński z ambasady Rzeczypospolitej w Angorze do centrali MSZ.

WYJAŚNIENIE PRZYKREGO NIEPOROZUMIENIA

W niedzielę zamieściliśmy entrefilet, w którym podaliśmy ustęp okólnika, rozesłanego przez p. Prezesa katolskiego, zaznaczając, że o umieszczenie tego ustępu w okólniku i tej komentarzy prosił członkowie komitetu finansowo - rolnego, którzy przytem wyrazili swe oburzenie.

Otóż okólnik jest autentyczny, lecz wprowadza on członkach komitetu finansowo - rolnego nie była prawdziwa. Zupełnie mimowolnie podlisimy ofiarą nieporozumienia. Nasz współpracownik, który rozmawiał z osobami, które okólnik do redakcji z prośbą o zamieszczenie dostarczyły — nie znając personalnego składu komitetu finansowo - rolnego z rozmowy wywnioskował zupełnie błędnie, że rozmawia z członkami tego komitetu. W istocie zupełnie tak nie było i raz jeszcze zaznaczymy, że dostaliśmy okólnik od osoby, która nie jest członkiem ani wojewódzkiego, ani powiatowego komitetu finansowo - rolnego i że komitet finansowo - rolny został zupełnie zaskoczony naszym entrefiletem.

Wyjaśniając to przykre i dla nas nieporozumienie, wyrażamy ubolewanie, że wynikło, lecz zresztą w dobrej wierze, zabierający głos, jakgdyby w imieniu komitetu finansowo - rolnego.

SILVA RERUM

Dr. Gunnar Gunnarsson, docent języków słowiańskich w uniwersytecie w Uppsali w lecie b.r. odwiedził Wilno i dn. 11 września ogłosił swe wrażenia w jednem z najpoczytniejszych pism stockholmskich **Dagens Nyheter.**

Co w Wilnie jest najbardziej godnego uwagi? Ach, naturalnie — „kocie łby".

Wilno jest prawdopodobnie jedynem miastem w Europie bez tramwajów. Były tramwaj, ciągnięty końmi, znikł w czasie wojny i nie został po wojnie zastąpiony. Prawdopodobnie też nigdy nie odżyje. Nieświetny okres tramwajów wileńskich, zastąpił okres omnibusów samochodowych, które, ze względu na zagmatwany plan miasta Wilna i kręte jego ulice, lepiej i łatwiej dostosowują się do potrzeb komunikacyjnych, niż były w stanie uczynić to tramwaje. Samochody — taksówki są nieliczne i podłe, jedzie się natomiast tanio i wygodnie dorożkami, z których wiele osiągnęło rekord pod względem nowoczesności, zaopatrzywszy koła w obręcze samochodowe i rozwiązawszy w ten sposób zagadnienie, powstałe z winy kocich łbów ulicznych.

Panu docentowi podobały się w Wilnie nietylko dorożki, ale i ogólny porządek i stan sanitarny nawet lepszy, niż np. w Krakowie.

Dziesięć lat temu(!) Wilno było śmietnikiem.Rosyjski system czyszczenia miasta polegał na tem, że wszystkie brudy, płynne i suche, wyrzucano na ulicę, gdzie leżały tak długo, dopóki nie spodobało się władzom wywieźć je. Takie stosunki były przedewszystkiem w ghetto Wilna.

Dziesięć lat rządów polskich wymiotły wszelkie ślady czasów upodlenia. Nawet w dzielnicy żydowskiej nie można się dzisiaj uskarżać na stan rzeczy. Uliczki są wymiatane na mokro i nie śmierdzą. Pod tym względem Wilno na pierwszy rzut oka przedstawia się nawet lepiej, niż np. Kraków.

Nasz gość wyniósł z Wilna wrażenie naogół bardzo dobre; to też nie szczędzi pochwał nawet pod adresem naszych Żydów, którzy są w Wilnie mniej widoczni, niż w Warszawie i Krakowie, choć procentowo jest ich więcej.

Ogromnie podobał się Uniwersytet Wileński. Przewodnikiem był, rzecz naturalna, niezwykle ofiarny i uczynny p. Dziekan F. Ruszczyc.

Właśnie prof. Ruszczyc jest tym, który, jako artysta i dziekan fakultetu sztuk pięknych, miał do czynienia z pracami restauracyjnemi. Była to wielka praca, jak łatwo pojąć, odrestaurować kompleks uniwersytecki dla czterech tysięcy studentów, gdzie żaden stół, żaden instrument, żadna książka (!) nie pozostała po Rosjanach. Wszystko było zniszczone, albo wywiezione, wszystko trzeba było nanowo sporządzić. Dzięki prywatnej ofiarności, w pierwszym rzędzie klasztorów, bibljoteka uniwersytecka posiada obecnie przeszło trzysta tysięcy woluminów.

Nie mogłem się powstrzymać od wyrażenia mego podziwu dla nakładu pracy nad odnowieniem uniwersytetu, na co prof. Ruszczyc rzekł: „Och, to nie moja zasługa, ale Marszałka Piłsudskiego. Dla niego uniwersytet wileński był ukochanem dzieckiem. Sam siedział w dzieciństwie, jako gimnazista w karcerze dlatego, że ośmielił się publicznie mówić po polsku. Był to wielki dzień dla narodu polskiego, ale też i dla samego Piłsudskiego, gdy kilka lat temu danem mu było przespacerować się z karceru do auli i do sali kolumnowej w przeciwnym kierunku, a w sali kolumnowej proklamować uroczyste otwarcie nanowo Uniwersytetu Stefana Batorego. „Un couloir, une vie, n'est pas, monsieur"?

Artykuł dr. Gunnara Guannarssona, pięknie ilustrowany fotografjami p. J. Bułhaka nosi tytuł „Żywe Wilno".

Lector.

Dwa miljardy dwanaście miljonów osiemset tysięcy

OTO CYFRA LUDZI, ZAMIESZKUJĄCYCH ZIEMIĘ.

Świeżo wydany rocznik statystyczny Ligi Narodów 1931 — 1932 objął po raz pierwszy w swych obliczeniach całą ziemię, jeśli chodzi o jej mieszkańców. Wedle tych obliczeń zamieszkuje ją w przybliżeniu 2.012.800.000 ludzi. Z tego przeszło połowa, bo 1.103,000.000 mieszka w Azji, ćwierć, bo 506,000,000 w Europie, 252,000,000 w Ameryce, 142000,000 w Afryce i 10,000,000 w Australji

Najszybszy zecer świata pobity przez Kusocińskiego

Walasiewiczówna bije sztafetę 4x50 i rekord Polski na 800 mtr.

WARSZAWA PAT. — Wtorkowe zawody lekkoatletyczne, rozegrane na stadjonie Legji, ściągnęły rekordową liczbę publiczności. Na trybunach ani jednego wolnego miejsca. Wszystkie przejścia zapchane dosłownie ludźmi.. — 10 tysięcy widzów zebrało się dziś na stadjonie Legji. Przebieg zawodów całkowicie uspra wiedliwił oczekiwania.

Pojedynek Kusocińskiego z Iso Hollo na 5 km. należał do najpiękniejszych biegów, jakie kiedykolwiek odbyły się na tym dystansie. — Bieg obfitował w momenty emocjonujące i piękne i przez cały czas trwała zacięta walka obu biegaczy.

Z walki tej wyszedł zwycięsko Kusociński, wbrew przypuszczeniom prasy fińskiej i samego Iso Hollo, który był raczej pewny zwycięstwa, niż porażki.

Na starcie biegu stanęło 5 biegaczy: Iso Hollo, Kusociński, Milcz, Adamczyk i Żak. — Ostatni trzej nie odegrali naturalnie żadnej roli. Bieg przeobraził się w pojedynek między dwoma wielkimi rywalami.

Od startu wysuwa się na czoło Kusociński i prowadzi nieatakowany do 6-go okrążenia. W 6-tem okrążeniu na prostej linji atakuje go Iso Hollo. Po krótkiej walce Kusociński puszcza, depcząc Finnowi po piętach. Pod koniec 8go okrążenia atakuje zkolei Kusociński i wychodzi na czoło. Iso Hollo, świeży, biegnie tuż za Polakiem. Pod koniec 8-go okrążenia zostaje zdublowany Żak; w 10tem okrążeniu zostają zdublowani Milcz i Adamczyk, biegnący razem.

W 11-tem okrążeniu Iso Hollo próbuje objąć prowadzenie. Kusociński nie puszcza. Tem po biegu rośnie. Przy wyjściu z wirażu na ostatnie okrążenie Iso Hollo wzmaga tempo i atakuje gwałtownie. Atak jest skuteczny. Iso Hollo mija Polaka i wkrótce ma 3 metry przewagi. Kusociński goni.

Na dystansie 200 metrów obaj biegacze biegną równo, łokieć w łokieć, przy znacznem wzmożeniu tempa. Z ostatniego wirażu wychodzi nieco pierwszy Iso Hollo.

Wkrótce na finiszu bierze jednak górę Polak i wpada na metę o 3 metry przed Finnem. Czas Polaka — 14 min. 1,8 sek., Czas Finna — 14 min. 2,2 sek.

Po biegu publiczność zgotowała obu biegaczom ...ym czasie 1 min. 0,3 sek. Trzecie miejsce w tej konkurencji zajął Adamczyk, o półtora okrążenia z tyłu.

Jak wiadomo, Iso Hollo jest z zawodu zecerem.

Niemniejszą emocją od tego biegu był start Walasiewiczówny przeciwko sztafecie 4 razy po 50 metrów. Startowały sztafety AZS Warsz. Legji i Sokoła. Walasiewiczówna wpadła na metę o 15 mtr. przed najlepszą sztafetą AZS która wystąpiła w bardzo silnym składzie: — Schabińska, Manteuffłówna, Gorlołówna i Wojnarowska. Czas Walasiewiczówny 26.4 sek. — Drugie miejsce — sztafeta AZS 27,3 sek. — Trzecie miejsce — sztafeta Sokoła. Powiodła się również próba pobicia rekordu Polski w biegu pań na 800 metrów, zgłoszona przez Walasiewiczównę. Razem z Walasiewiczówną biegła Nowacka z AZS oraz sztafeta: 400 metrów Manteuflłówna i dwa razy po 200 metrów Gorlołówna i Wojnarowska. Walasiewiczówna uzyskała w tym biegu czas lepszy od rekordu polskiego, mianowicie 2 min. 24 sek. (rekord wynosił 2 min. 27 sek.) Jest to wynik doskonały, jeśli weźmiemy pod uwagę, że nie jest ten dystans specjalnością Walasiewiczówny i zaledwie przed 4 dniami przybyła ona do kraju po nęcącej podróży morskiej. Zaimponowała zwłaszcza wspaniałym finiszem w ostatnich 100 metrach. Nowacka skończyła bieg o kilka naście metrów z tyłu.

Z innych wyników warto podać bieg na 500 metrów, w którym pierwszy był Maszewski z Polonji, ustanawiając nowy rekord Polski — 1 min. 6,8 sek.

W skoku wzwyż zwyciężył Pławczyk (AZS) skacząc, na 180 cm. W sztafecie szwedzkiej zwyciężył zespół AZS w czasie 2 min. 5,4 sek. czem entuzjastyczną owację. Iso Hollo na bieżni złożył Kusocińskiemu gratulacje. Ostatnie 400 m. obaj biegacze przebyli w nadzwyczaj-

Do wiadomości cudzoziemców w Rosj i zagranicą

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy z kół emigracji rosyjskiej pismo, które poniżej zamieszczamy:

W Moskwie i wogóle w Sowietach obecnie zaczęto szerzyć prowokacyjne odezwy od imienia rosyjskiej emigracji, nawołujące do mordowania cudzoziemców w Rosji Sowieckiej, narówni z komunistami.

Wobec czego, pismo rosyjskiej emigracji p. p. „Ruskaja Prawda" w Nr. 69 — 1932 r. wyjaśnia, że zarząd Bractwa Ruskiej Prawdy takich nakazów nie dawał, a zatem i odpowiedzialności za takowe na siebie nie bierze.

Natomiast, zarząd Bractwa R. P. niejednokrotnie ostrzegał cudzoziemców, będących w Rosji na usługach komunistów, — i teraz zwraca się do zagranicznych państw, aby odwołali swoich obywateli z Rosji Sowieckiej, póki jeszcze nie późno. Również uprzedza cudzoziemskich speców i instruktorów, będących na służbie Sowietów, aby śpiesznie wracali do swego kraju.

Bo w masach ciemiężonego ludu w Rosji rośnie gniew do wszystkiego co jest cudzoziemskie, ponieważ cudzoziemskie państwa podtrzymują niewolnictwo w Sowietach i wzmacniają władców kominternu, posyłając im towary, maszyny, instruktorów, pieniędzy i rozmaite materjały śmiercionośne.

Ten gniew narodu przedewszystkiem skierowany jest przeciw cudzoziemskim instruktorom i specom. pod ich bowiem kierunkiem czerwoni kaci kują jarzmo na obezwładniony lud. A ponieważ ów katowany lud zmuszony do milczenia, więc w jego imieniu mówimy my, — Wolne Bractwo Ruskiej Prawdy, niech póki nie późno, będzie usłyszany nasz ostrzegawczy głos:

„Zbliża się czas nowej, niewolniczej rosyjskiej rewolucji. Biada tym cudzym, co trafią pod rękę ludzkiej pomsty! — Cudzoziemcy! nie stawajcie w czasie tych walk, między ludem i jego ciemiężycielami! Wtenczas żadna siła ludzka nie zdoła was ratować... dzień gniewu będzie straszny!. O tem cudzoziemcy powinni pamiętać.

A zatem, niech do nas nie mają żalu, bo my zawczasu ostrzegamy".

WŁASNE WŁÓKNO,WŁASNY CHLEB MOŻESZ MIEĆ, WIĘC NIE BĄDŹ KIEP.

„Ludwik Hieronimowicz" rosyjski Bonaparte

Zmarł przed trzema dniami w Szwajcarji Ludwik Napoleon hr. Moncalieri. Pisały o nim gazety, że był wnukiem Hieronima, króla West falji, Hieronima, rozpuszczonego brata Napoleona Bonaparte. I że był oficerem, generałem rosyjskim.

Któżby pomyślał, w 1812 roku!..

* * *

A jest to jednak mimo wszystkich pozorów światowej banalności, ukryta życiowa tragedja. Nie pierwsza, nie ostatnia w dziejach wygnanych, na wygnaniu żyjących eksdynastyj. Gdy o Bonapartych chodzi zwłaszcza. Ród,— który dostał się na tron, stracił go, znów odzyskał i raz jeszcze stracił, miał zbyt wiele konkwistadorskiego wigoru, zbyt wiele żywotności, by móc poprzestać na emeryturze szumnych tytułów cesarskich wysokości, na dożywotniej rencie towarzyskiego kosmopolitycznego snobizmu. Dlatego właśnie Lulu, Prince Imperial idzie na tę „wojnę" z Zulusami, wojnę małą, marną, raczej próbę, raczej lekcję — i ginie. Jego kuzyn i niemal że rówieśnik — to właśnie zmarły przed paroma dniami Ludwik Napoleon Bonaparte.

* * *

Prasa francuska notuje w pośpiesznym nekrologu: że był synem księcia Hieronima, kuzyna Napoleona III, „wesołego księcia" Drugiego Cesarstwa i księżniczki Sabaudzkiej. Że miał lat siedem w chwili Sedanu. Że mając osiemnaście lat wstąpił do służby wojskowej, a mając dwadzieścia został z niej usunięty na skutek weszłej w życie ustawy republikańskiej skierowanej przeciwko członkom panujących niegdyś we Francji dynastyj. Że potem przechodzi do armji włoskiej i że opuszcza jej szeregi w chwili, gdy — jest rok 1894 — do chodzi do włosko - niemiecko - austrjackiego Trójprzymierza. Występuje.

I przechodzi do trzeciej armji: rosyjskiej. Ma to przejście ten sam sens, co wystąpienie z szeregów włoskich z dniem otwarcia Trójprzymierza. Bonaparte w rosyjskiej służbie, Bonaparte ten jest jakby wyciągnięciem ręki, jeszcze jednem, jeszcze jeden raz więcej, ku Rosji nadziej odwetowych nad Sekwaną.

Zostaje pułkownikiem, zostaje generałem rosyjskim. Ludwik Hieronimowicz Bonaparte... Czas jakiś dowodzi pułkiem Niżnonowogrodzkich ułanów. Historja płata takie figle.— Bonaparte na czele niżnonowogródzkiego pułku A potem w 1905 roku, roku rewolucji, generał Bonaparte otrzymuje z Petersburga misję pacyfikowania wrących tajonym buntem prowincyj kaukaskich. Jest w Erywaniu. Jest następcą, kontynuatorem dzieła — księcia Paskiewicza Erywańskiego. Bonaparte. Wśród nazwisk tylko kilkunastu administratorów wojskowych, jacy w 1905 roku podtrzymali chwiejący się tron Romanowych, znajduje się także i jego nazwisko. Nazwisko: Bonaparte.

Potem jest wielka wojna. Książę jest wysłany do Włoch i walczy w trzeciej armji włoskiej księcia Aosty. Jest to właśnie ta oczekiwana długie lata, oczekiwana w mundurze rosyjskim wojna. Ta, co naprawi Sedan. I ta, o której najbardziej utopijny bonapartysta nie wątpi, że będzie, wraz z triumfem, ostatniem przekreśleniem ostatnich snów o powrocie Cesarstwa. Ludwik Napoleon zdaje sobie z tego w pełni sprawę. I jak może, służy sprawie Francji.

* * *

Zaś jeszcze potem przychodzi koniec.

Życie w małym zameczku szwajcarskim Prangins. Człowiek co służył w trzech armjach na którego, jak na wszystkich Bonapartych— zwaliła się niesłuszna odpowiedzialność współ winy i winy za klęskę 1870 roku, człowiek, którego los zagnał na sam Kaukaz z misją pacyfikowania górali, jakże korsykańskim podobnych, jest chyba srodze zmęczony. Jego energja, pęd do działania zużyły się i wyżyły w jakichś akcjach bardzo dalekich, bardzo odległych od tych, ku którym wewnętrznie się pali. Edywań — to bardzo daleko od Marny.— To tak samo, daleko, jak kraj Zulusów od Verdun.

* * *

Czasem taki wygnany dynasta rozjeżdża croisiere'ą, wielkim komfortowym statkiem po fjordach czy wzdłuż lagun, huczną Hispano - Suizą przemierza Europę i aparatom fotograficznym w Karlsbadach i Ostendach pokazuje uśmiech zadowolony ze siebie i ze świata. A czasem robi to inaczej. — Chowa gdzieś wewnątrz siebie jakieś poczucie misji do spełnienia, cudzych win do wyrównania, dziedziczy coś, co mogłoby być z łatwoscą nieprzeciętnym światowym blaskiem, a tak jest tylko cię żarem. I nawet gdy całem swem życiem jest oddany sprawie Bonapartych, to sam w poczuciu swej małości w stosunku do tego, wszystkiego, co się z tem nazwiskiem wiąże, chce być tylko włoskim, jednym z tysiąca, conte'ów hrabią di Moncalieri. **PREST**

Prowizoryczny Wysoki Komisarz Gdańska

Rada Ligi Narodów mianowała na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnem Mieście Gdańsku dyrektora sekcji sekretarjatu Ligi Helmera Rostinga. Stanowisko to jest prowizoryczne. Na następnej sesji Rady mianowany zostanie W. Komisarz, który obejmie swój urząd od początku roku przyszłego.

— o —

Ulgi wycieczkowe

WARSZAWA 14 b. m. (tel. własny): — Od 1 listopada cena biletów wycieczkowych będzie obliczana według taryfy normalnej ze zniżką 33,3 proc. w każdą stronę. Poza tem Min. Komun. zarządziło, aby bilety były wydawane bez względu na odległość, a nie — jak dotychczas — do 150 km. Bilety będą wydawane w soboty i dni przedświąteczne, w niedziele i święta oraz w piątki przed Bożem Narodzeniem, Wielkanocą i Zielonemi Świątkami.

W WIRZE STOLICY

KUSOCIŃSKI LEPSZY OD ISO - HOLLO

Nie tyle ludzi, co na meczu Polska — Łotwa, ale 10.000 było. Wybiega pierwszy z szatni Iso - Hollo: wysoki, smukły, ślicznie zbudowany Finn. Grają hymn fiński. Potem wytacza się barczysty, przysadkowaty Kusociński — znowu hymn.

Ruszyli. Kusociński prowadzi, istny tank, wygląda tak mocno, jak ten Milo z Kretonu, co to na Olimpjadzie przed 3000 lat był tak zdecydowanym faworytem, iż nikt z nim biegać nie chciał. Milo, by nie zwyciężać walcowerem, wziął krowę na plecy — zachęceni tym handicapem, przeciwnicy stanęli na starcie; i Milo wyprzedził wszystkich z łatwością choć krowa przeszkadzała mu jak mogła. Kusociński sprawia wrażenie atlety.

Ślicznie biegnie Iso - Hollo — elastycznie, lekko, ogromnym, długim krokiem. Naturalnie, o oderwaniu się nie było mowy, biegacze tej klasy wytrzymają każde tempo, jasnem było, że rozstrzygnie finisz.

Na ostatniem okrążeniu Iso - Hollo przypuścił parę szturmów — próbował wyjść na czoło, Kusociński przyśpieszał i nie dawał, tak doszli do ostatniego zakrętu — tu Kusociński ruszył jak wyrzucony z procy, na przestrzeni 60 metrów zyskał na Isohollo 12 i o tyle wyprzedził go na taśmie.

Entuzjazm nie był nadzwyczajny, bito brawo, ale ostatecznie wszyscy byli pewni zwycięstwa Kusocińskiego i uważali, że zwycięża łatwo. Kusociński robi dziś wrażenie dystansowca nie do pobicia. We wtorek będzie biegał z Iso Hollo 5 km. Chyba rąbnie go znowu.

Potem zaprezentowała się publiczności Walasiewiczówna. Wielka dziewczyna dawała 4 zawodniczkom 10 metrów na 100 mtr. Mistrzyni Polski Manteuflównie z AZS-u nic nie dało. I słusznie, bo tamte cztery pobiła z łatwością ale Manteuflówne odsadziła najwyżej o metr.

Walasiewiczówna jest rzeczywiście fenomenem kobiecym — jej czas 12,2 sek. nie zaimponował jednak. Przecie każdy niezły piłkarz a—klasowy biega setkę w 12 sekund. W Polsce tylko jest przynajmniej kilka tysięcy mężczyzn szybszych od mistrzyni świata. Walasiewiczównę nagrodzono burzą oklasków — zamienić Amerykę na Polskę, to nie byle dowód patrjotyzmu. **Karol.**

Kryminalna karjera wilnianina

Międzynarodowy oszust w potrzasku

Warszawski Urząd Śledczy otrzymał wiadomość, że do Polski przyjechał międzynarodowy oszust, złodziej i hochstapler 50 letni Abram Gecker vel Haecker.

Rodzinnem miastem Geckera jest Wilno Tam też na wiele lat przed wojną rozpoczął swoją „karjerę". Wkrótce Wilno stało się zaciasne dla szerokiej inicjatywy Geckera. Kiedy policja wileńska zwróciła na niego baczniejszą uwagę, zniknął nagle i wypłynął dopiero w Petersburgu, gdzie stał się jedną z popularniejszych postaci w sferach poważniejszych przestępców na terenie giel dowo - finansowym.

Po wojnie Gecker wyjechał z Rosji przez Szwecję na Zachód, wywożąc ze sobą już znaczny zasób walut i złota. Jego karjera na Zachodzie jest ciągłym łańcuchem powodzeń i straszliwych klęsk, które kończą się więzieniem. Aferzysta wileński w swojej wędrówce po Europie nie trzyma się żadnej określonej specjalności. Fałszerstwa, oszustwa, finansowanie przedsięwzięć kasiarzy, olbrzymia gama coraz to nowych i bardziej pomysłowych „kantów„ — składają się na całokształt jego działalności. — Paryż, Berlin, Barcelona, Wiedeń, Rzym, są kolejno terenami jego operacyj.

Ścigany przez policję wielu państw awanturnik zawinął wreszcie incognito do „własnego kraju". Przyjechał do Warszawy, gdzie odrazu wszedł w stosunki z „nieoficjalną" finansjerą. Dobrze prezentujący się, obyty, zrobił jaknajlepsze wrażenie w miejscowych „sferach". Między innemi zetknął się z zamożnym kupcem Towią Herszenkraftem (Burakowa 8), którego skusił zapomocą dość wytartego już w sferach oszustów, ale jak się okazuje zawsze jeszcze aktualnego kawału „z fabryką fałszywych dolarów".

Gecker przedstawił się Herszenkraftowi jako międzynarodowy fałszerz dolarów i zaproponował mu wspólne założenie fabryki. W mieszkaniu Herszenkrafta zainstalowano jakąś wyśmienitą maszynę.

Kupiec dostarczył banknoty dolarowe w ogólnej sumie 1000 dolarów, które miały służyć do fabrykacji fałszywych. Potem Gecker zniknął wraz z dolarami pozostawiając rozczarowanemu Herszenkraftowi „precyzyjną" maszynę która okazała się zwykłą prasą do papieru.

Ta dronba tranzakcja była tak fatalna dla ihochstaplera. Wpadł w ręce policji. Teraz będzie odpowiadał nietylko za to, ale także za wiele innych sprawek o które mają do niego pretensje władze śledcze różnych rajów .

Wystawa pamiątek po Żwirce i Wigurze

Przy ul. Bagatela w Warszawie otwarta została wystawa pamiątek lotniczych po ś.p. por. Żwirce i inż. Wigurze. Oprócz licznych pamiątek osobistych, nagród sportowych i fotografij główną uwagę zwracają samoloty, na których nasi lotnicy odnieśli tyle sukcesów.

Jeszcze jeden powód więcej ....

Współczesne i wszechstronnie obmyślone urządzenie techniczne do wytwarzania Aspiriny daje rękojmię stale jednakowo dobrego wykonania. Prócz tego pobierane są z fabryki próby, które poddaje się badaniu co do trwałości, wagi,skuteczności i dobrej tolerancji preparatu.

Aspirina istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

Intelekt, kryzys i patefon

Mam w Wilnie przyjaciela. Możnaby go scharakteryzować jednem słowem: intelektualista, gdyby nie to, że ta modna definicja zalatuje snobizmem. Przyjaciel mój nie jest snobem. Wykształcony, kulturalny, ujmujący człowiek. Samotnik, niezależny materjalnie,zamieszkuje swój pięciopokojowy home, w którym dwa pokoje składają się na bibljotekę. Gromadzenie i czytanie książek jest jego namiętnością. Odsunęło go wprawdzie od bezpośredniego obcowania z życiem, lecz zato — dzięki obfitej lekturze — posiada on o życiu jak najpełniejsze informacje. Jak na intelektualistę przystało, ma zawsze w domu dobre wino, wonną kawę i smaczne papierosy. Od czasu do czasu gromadzić się zwykło u niego towarzystwo. Nieliczne i dobrane. Odbywały się szlachetne symposiony. Dookoła półki z książkami, ciężkie portjery, miękkie dywany na posadzce. Przyjaciel mój należy do ludzi, którzy u nikogo nie bywają, lecz chętnie widują gości u siebie. Dlatego też odwiedzają go tylko ludzie życzliwi i oddani mu, których nie wprawia w zakłopotanie jego swobodna gościnność.

Złożyło się tak, że dłuższy czas u niego nie byłem. Zaszedłem przed paru dniami, w godzinach, o których wiedziałem, że mogę kogoś zastać u niego. Zastałem istotnie. Trzy młode panie i dwóch panów. Jedna pani była magistrem praw, druga doktorantką medycyny, trzecia — żoną jednego z panów, zajmującego stanowisko profesora gimnazjum. Drugi pan był tylko urzędnikiem, ale naturalnie urzędnikiem intelektualistą, Prawnik, lekarz, profesor — nie ulega wątpliwości, że tacy ludzie stanowią elitę kulturalną.

Przy stole zauważyłem zmianę. Mniej wina, nawet mało wina, więcej wódki. Aczkolwiek luksusowa — ale wódka. Zamiast papierosów Obstalunkowych, pięknych białą pudełek i srebrem ich wnętrza, widziało się Ergo.

— Kryzys — pomyślałem. Sądzę, że każdy pomyślałby tak samo. — Albo pije się wódkę z powodu kryzysu, albo kryzys zmusza do picia wódki.

Zaczęła się oczywiście rozmowa.

Odwiedzając poprzednio mego przyjaciela, musiałem przygotować się zawsze do odwiedzin. Robiłem w domu generalną próbę. Jakie ciekawsze książki ukazały się w ostatnim miesiącu? Czy wystawiono w Wilnie, w Warszawie, a może w Krakowie, jaką sztukę, godną szczególnej uwagi? Jakich odkryć rewelacyjnych dokonano w literaturze?

Takie sprawy należało mieć zawsze w pamięci.

Tym razem przyszedłem również z pewnym balastem kulturalnym i jeszcze na schodach powtarzałem sobie coś niecoś: pierwszy pomnik w Wilnie (Montwiłła), Dzika pszczoła, Księżna Łowicka, inauguracja śród literackich, dyskusja po prelekcji Morstina i głos prof. Glixellego o pracy uczonych (stąd może się wywinąć — myślałem — głębsza rozmowa o sytuacji naszych uniwersytetów, a stąd jeden krok do odebrania im autonomji); dalej — co jeszcze w Wilnie? — reportaż Jacka Rolickiego w Kurjerze Wileńskim o bezrobociu wśród prostytutek... zapowiedź wystawy obrazów, poeci Żagarów przenoszą się do Krakowskiej „Linji", exposé teatralne we „Froncie Teatralnym"... Dużo, bardzo dużo... Czy aby mam o tem wszystkiem dostateczne pojęcie?

A z ewenementów warszawskich? — Nowa wystawa w IPS-ie, artykuł prof. Kleczkowskiego w jakiemś piśmie (czy nie Biuletyn Polskiego Tow. Językoznawczego?) o pochodzeniu wyrazów: gamrat i gach; prof. Pigoń o Mickiewiczu i Boyu Żeleńskim.... Szczęście, że Boy tro chę ucichł.

Zaczęła się rozmowa.

— Jakiego zdania jesteście państwo o prelekcji Ludwika Hieronima Morstina? — zapytałem: — prof. Glixelli słusznie podkreślił...

— Panie — zawołała gwałtownie magister praw: — tylko nie o profesorach! Dosyć mam profesorów i uniwersytetu!

Stropiłem się, a magister praw zaczęła szybko i nerwowo, ni przypiął ni przyłatał, mówić w ten sposób:

— Kością w gardle stoi mi uniwersytet. Rozumie pan? Niech pan go nie wspomina.

Nie zrozumiałem wybuchu magistra praw. Nie widziałem związku pomiędzy prelekcją Morstina a uniwersytetem. Kulturalna, intelektualna kobieta — i nagle, prawie krzyczy. Skąd ten brak taktu?

A magister praw gorączkowała się tymczasem:

— Skończyłam ten pański uniwersytet i od roku chodzę bez pracy. Straciłam wszelką nadzieję. Trudności, przeszkody, szykany — czy ja wiem co? A przyzna pan chyba, że mam prawo do życia. Czyż nie poto poświęciłam kilka najpiękniejszych lat?

— Uniwersytet — wtrąciłem, pragnąc przerwać niespodziewany wybuch — nie jest temu winien.

— Prawników mamy w kraju za dużo — rzekł łagodnie gospodarz: — gdyby pani obrała inny zawód...

Łagodne słowa gospodarza wywołały nieprzewidzianą reakcję ze strony doktorantki medycyny.

— Jaki — zawołała? — może lekarza? Za parę miesięcy zostanę doktorem medycyny. Nie lekarzem, ale prawdziwym doktorem. Myśli pan, że już czeka na mnie praktyka i zarobki? Jeżeli otrzymam nędzną posadkę za 200 złotych w jakim szpitalu, Bogu będę dziękować.

Zamieniliśmy z gospodarzem porozumiewawcze spojrzenia. Panie, jak widać, są czegoś zdenerwowane. Może miały dziś jaką przykrość. Wypadało jednak podtrzymać niefortunny obrót rozmowy, aby stopniowo przejść delikatnie do zwykłych naszych tematów. Gospodarz więc rzekł lekko znudzonym tonem:

— Wydaje się, że przemawia przez panią nieuzasadniona gorycz. Na nadmiar lekarzy nie możemy chyba narzekać. Proszę, niech weźmie pani prowincję, małe miasteczka i wsie.

— Nie zna pan stosunków — odparowała doktorantka — nie wie pan, co to są kasy chorych i różne inne rzeczy. Ale gdyby nawet prowincja — i doktorantka rozpaliła się: — więc pan uważa, że dlatego skończyłam uniwersytet, dlatego spędziłam najpiękniejsze lata w ciężkich warunkach materjalnych, aby zakopać się w brudnej wsi? Zresztą — dodała, gasnąc raptownie — gotowa jestem na wszystko: niech mi pan tylko wskaże miasteczko, gdzie mogłabym się urządzić.

Zabrałem głos. Odezwałem się głęboko i filozoficznie:

— Jest kryzys, moi państwo, i trzeba się z nim chwilowo pogodzić. Narzekaniem nie poradzimy. Musimy wytężyć wszystkie siły, aby przetrwać. A że są ofiary, to trudno. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Mówmy lepiej o czem innem. Tyle jest ciekawych rzeczy na świecie.

I zwróciłem się do profesora, który jest historykiem i filologiem:

— Przeczytałem właśnie, panie profesorze, ciekawy art. prof. Kleczkowskiego o pochodzeniu wyrazu „gamrat". Nowe odkrycie. Okazuje się, że gamrat nie ma nic wspólnego z kamratem — camarade, wywodzi się natomiast od imienia Gamureta, bohatera średniowiecznej epopei dworskiej. Co pan profesor na to?

— Nic, panie — odrzekł sucho filolog: — przestałem interesować się odkryciami filologicznemi. Co mi z tego przyjdzie? A poza tem, czy pan przypuszcza, że mam czas na czytanie uczonych artykułów? Przy sześciu godzinach lekcyj dziennie?

Przeraziłem się. I profesor rozpoczął narzekanie. Mówił o nędzy wśród nauczycielstwa, o jego beznadziejnej sytuacji. Z jego słów sączyła się gorycz. Słuchałem go i nie słyszałem. Patrzyłem błagalnie na gospodarza. Gospodarz spoglądał bezradnie na mnie. Spojrzałem na urzędnika — intelektualistę. Urzędnik przysłuchiwał się uważnie filologowi. Uczułem, że słabnę.

W pamięci mojej szybko powstały i szybko zawaliły się obrazy dawniejszych symposionów w wytwornym gabinecie mego przyjaciela. Toczyło się wówczas przy winie emocjonujące dysputy na temat powodzenia, jakiem cieszą się powieści o wojnie; zastanawiano się, kto ma rację u Tomasza Manna: Naphta, czy Settembrini; podnoszono rolę psychoanalizy we współczesnym romansie biograficznym; porównywano Pudowkina z René Clairem. Mówiło się o ewolucji, jak Eustachy w „Dzikiej pszczole"; o nowych pierwiastkach kulturalnych, reprezentowanych przez Murzynów; o Wschodzie i Zachodzie; o epoce wielkiego chaosu i o naradzaniu się nowego świata...

— Gdzie są te czasy? — pytałem siebie w najwyższem zdumieniu, obserwując zebrane towarzystwo, które stanowiło elitę kulturalną. — Co się tu dzieje? O czem ci ludzie mówią? Czy ja jestem przytomny?

Nagle wzrok mój padł na czarną skrzynkę patefonu. Nie zauważyłem był poprzednio tego instrumentu w domu mego przyjaciela. Odruchowo podbiegłem, otworzyłem, nakręciłem.

— Skrwawione serce, zdeptane w tłumie — popłynęła rzewna, a przecie podniecająca melodja.

I oto stało się coś, czego nie oczekiwałbym nigdy. Wszyscy ożywili się. Na wargach zakwitły uśmiechy. Magister praw zaczęła podśpiewywać. Profesor również. Palce wyciągnęły się bezwiednie do kieliszków. Nastąpiło cudowne odprężenie.

Siedzieliśmy potem długo w noc. Było bardzo przyjemnie.

Wysz.

— o —

Z działalności B.B.W.R.

Odczyt posła prof. W. Staniewicza

We wtorek dnia 25 b. m. w sali Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR w Wilnie przy ul. św. Anny 2, odbędzie się o godz. 6-tej wieczorem zwołane przez Radę Grodzką zgromadzenie członków i sympatyków BBWR w czasie którego poseł prof. Witold Staniewicz wygłosi odczyt p. t. „Obecny stan gospodarczy". Po odczycie jak zwykle odbędzie się dyskusja. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji oraz dla wprowadzonych przez nich gości.

W powiecie Mołodeczańskim

Z Mołodeczna donoszą nam o odbytem w Zalesiu zebraniu politycznem, zwołanem w drugiej połowie ubiegłego miesiąca przez Radę Powiatową BBWR. Na zebranie to przybyło ponad 100 osób z Zalesia i okolicy. Zgromadzeni z dużem zainteresowaniem wysłuchali referatu kierownika Sekretarjatu Powiatowego p. Stanisława Łukaszewicza i zdecydowali stać nieodłącznie przy organizacji BBWR, powołując do niego znanych miejscowych działaczy w osobach pp. Rybaka Tichona, Karczmarskiego, Kopczyńskiego Edwarda, Gaztołda i w charakterze sekretarza kierownika szkoły powszechnej p. Moszkowskiego Stefana.

Zebranie zakończyło się manifestacją ludności na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Nadmienić należy, iż Zalesie i okolice zamieszkuje w przeważnej ilości ludność białoruska.

W Głębokiem

W dniu 15 b. m. odbyło się w Głębokiem walne zebranie członków Rady Powiatowej BBWR na powiat dziśnieński. Po przyjęciu sprawozdania Zarządu omówiono projekt nowego planu działalności, zreferowany przez b. posła inż. Włodzimierza Piotrowskiego. Po dyskusji nad planem działalności dokonano wyboru członków do prezydjum Rady Powiatowej. Wśród wolnych wniosków poruszona została sprawa zwolnienia ze stanowiska kierownika Powiatowej Kasy Chorych kpt. rezerwy Leona Tołłoczki, w czem zebrani dopatrują się aktu zemsty politycznej ze strony tych kierowniczych czynników Kasy Chorych w Wilnie, którym solą w oku była działalność kpt. Tołłoczki na jednoczesnem stanowisku kierownika Sekretarjatu Powiatowego BBWR.

Zebrani podkreślili ofiarność pracy społecznej kpt. Tołłoczki, i uchwalili złożyć protest przeciwko jego zwolnieniu a temsamem uniemożliwieniu mu dalszego pozostawania w Głębokiem, gdzie rzecz zrozumiała nie ma możności egzystencji.

Na zebraniu tem obecny był poseł tamt. okręgu p. Stanisław Stankiewicz, który w czasie dyskusji udzielił informacji na temat bieżących zagadnień znajdujących się na warsztacie pracy politycznej BBWR i Rządu.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych

Onegdaj o godz. 1-ej odbyła się uroczystość inauguracji roku naukowego 1932-33 w Instytucie Nauk Handlowo - Gospodarczych. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz z p. wojewodą Beczkowiczem na czele, duchowieństwa z J. E. ks. arcybiskupem Jałbrzykowskim i ks. sufraganem Michalkiewiczem, przemysłu i handlu oraz społeczeństwa.

Przemówienie wstępne wygłosił przewodniczący Zarządu Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie p. Bisłas. Z kolei Dyrektor Instytutu p. K. Widawski, zobrazował w krótkim zarysie całokształt pracy ostatniego roku naukowego, zaznaczając, że mimo ogólnego kryzysu ekonomicznego uczelnia rozwija się. Następnie odbyła się uroczystość ślubowania nowoprzyjętych słuchaczy, poczem prezes Bratniej Pomocy Słuchaczy I.N.H.G. p. J. Paluch powitał nowoprzyjętych członków Bratniej Pomocy Słuchaczy I. N. H. G., wzywając do usilnej i wspólnej pracy państwowo - twórczej .

Na zakończenie odbył się wykład inauguracyjny kierownika Wydziału Rolniczo-Handlowego p. prof. Teodora Gorty na temat „Organizacja eksportu jajczarskiego w Polsce".

— o —

XV ZLOT S. M. P. w Świsłoczy

Dnia 16 października w Świsłoczy pow. Wołkowyskiego odbył się 4-ty z kolei w tym powiecie a 15-ty w Związku Wileńskim Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, na który pomimo niepogody i bezdroża licznie stawiła się w karnych szeregach młodzież w liczbie dokładnie 396 druhów i druhen ze sztandarami na czele.

Zlot się rozpoczął przeglądem, którego dokonał p. Jędrychowski 2-gi Sekretarz Generalny, poczem udano się na uroczyste nabożeństwo celebrowane przez księdza proboszcza Hozbę, w czasie którego kazanie wygłosił ks. B. Maciejowski, Dyrektor Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie. Dalszy przebieg uroczystości zlotowych wypełniły: Akademja w Sali Seminarjum Nauczycielskiego w Świsłoczy w czasie której po powitaniach i referacie P. Jędrychowskiego na temat: Młodzieży Młodą Polskę twórz, szczęśliwą Bogu miłą" i uchwaleniu odpowiedniej rezolucji wysłano hołdownicze depesze do J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego i p. Wojewody w Białymstoku. Akademję zakończono odśpiewaniem hymny „Hej do Apelu" i okrzykami na cześć Ojca św., Rzeczypospolitej, P. Prezydenta, J. E. Ks. Arcybiskupa i t. d. wieczorem zaś w tejże sali miejscowe SMP dla uczestników zlotu i zaproszonych gości odegrało bardzo udatnie — sztukę ludową p. t. „Surdut i siermięga"; po krótkiej bo do godz. 23. m. 30 trwającej zabawie tanecznej rozbawiona młodzież udała się na spoczynek.

Zlot SMP w Świsłoczy raz jeszcze zadokumentował, co można zrobić, gdy starsze społeczeństwo i inteligencja miejscowa zrozumie psychikę dzisiejszej młodzieży, odda się z poświęceniem kierowniczej pracy w organizacji i zadzierzgnie z nią serdeczny kontakt.

KRONIKA wileńska

ŚRODA **19** Dziś Piotra z Al. Jutro Jana Kant.

Wschód słońca g. 6.06

Zachód słońca g. 17.48

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 17 PAŹDZIERNIKA

Ciśnienie średnie: 753.
Temperatura średnia: +7.
Temperatura najwyższa: +9.
Temperatura najniższa: +7.
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: Spadek.
Uwagi: przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Najpierw zachmurzenie zmienne, — potem wzrastające aż do deszczów . — Temperatura bez znacznych zmian. — Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo - zachodnie.

MIEJSKA

— Egzekucja miejska. — Porządkowanie archiwum miejskiego wydziału egzekucyjnego ma być zakończone do 1 listopada.

Po tym terminie egzekucja całkowicie przejdzie w ręce władz skarbowych.

— Roboty na Zarzeczu. — Prace kanalizacyjne na Zarzeczu posunęły się już ku ul. Połockiej. Odcinek od Krzyża do ryneczku został już prawie wykończony i ruch kołowy do ul. Popowskiej będzie w tych dniach wznowiony.

W związku z tem kondukty pogrzebowe na cmentarz Bernardyński będą kierowane przez ul. Popowską i Biały Zaułek.

— Zabezpieczenie brzegów Wilji. — Magistrat nie mając możności zrealizowania całego planu regulacyjnego, brzegów Wilji, przeprowadza go częściowo. Po zabezpieczeniu odcinka na ulicy Zygmuntowskiej w najbliższym czasie zostaną rozpoczęte podobne prace od św. Jakóba do ul. Motwiłłowskiej.

— Rzeźnia drobiu. — W celu skoncentrowania uboju ptactwa w jednem miejscu, za czem przemawiają względy sanitarne, województwo zaleciło magistratowi utworzenie specjalnej rzeźni drobiu.

— Ewidencja ludności. — W uzupełnieniu wiadomości o potrzebie przechowywania kwitów meldunkowych, należy wyjaśnić, że przymusu składania starych ksiąg do archiwum miejskiego zasadniczo niema.

Chodzi jedynie o odpisy ewidencyjne, które wykonywane przez biuro meldunkowe, stanowią podstawę archiwalną.

— Roboty klinkierowe. — Od dziś rozpoczną się prace przy układaniu klinkieru na odcinku od ul. Sawicz do Ratusza.

Ruch kołowy z dzielnicą Sawicz będzie się odbywał przez Imbary i drogą okólną przez ul. Subocz.

SPOŁECZNA

— Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia. Dnia 17 października r.b. o godz. 5-ej po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Z. Beczkowicza w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego — pierwsze zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

W zebraniu wzięli udział licznie zgromadzeni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa, oraz reprezentanci sfer gospodarczych, prasy, świata artystycznego i poszczególnych organizacyj społecznych.

Na wstępie po odczytaniu sprawozdania z działalności Wojew. Komisji do Spraw Bezrobocia, które przyjęto przez aklamację, zebrani jednogłośnie wyrazili podziękowanie członkom ustępującej Komisji za ich pracę w okresie letnim.

Z kolei przystąpiono do omówienia samej struktury organizacyjnej nowego Komitetu, oraz ogólnych zasad pomocy bezrobotnym w tegorocznej akcji, przyczem główny nacisk położony został na konieczność udzielania pomocy w formie zatrudnienia.

W dalszym ciągu zebranie przystąpiło do wyboru organów Komitetu.

AKADEMICKA

— Święto Rzeczypospolitej Akademickiej. W dniu 20 bm. o godz. 20 w sali Śniadeckich USB odbędzie się tradycyjne przyjęcie do Rodziny Akademickiej pod nazwą „Wesoła Imatrykulacja", połączona z „Żywą Gazetką" wszystkich koleżanek i kolegów, seniorów i nowo rodków. O punktualne przybycie prosi Czwartek.

WOJSKOWA

— Sekcja Kulturalno-Oświatowa Rodziny Wojskowej podaje do wiadomości, iż w dniu 23 b.m. organizuje wycieczkę do radjostacji na Lipówce. Zbiórka o godz. 8 min. 40 rano w Kasynie (Mickiewicza 13).

Ze względu na konieczność uprzedniego zamówienia autobusu, zgłoszenia wraz z opłatą 1 zł. od osoby za przejazd tam i z powrotem, przyjmuje Sekretarjat R. W. we czwartek dnia 20 b.m. od godz. 5 do 7 wiecz.

Dla osób zgłoszonych z 1 i 5 p. p. leg. autobus odejdzie o godz. 8 min. 30 rano za opłatą 1 zł. 40 gr. z przystanku autobusowego przy bramie koszar I Brygady.

POCZTOWA

— Poczta do Ameryki Południowej. Najbliższy odlot sterowca „Hrabia Zeppelin" do Ameryki Południowej nastąpi w dniu 24 października b.r. Sterowcem tym można przesyłać zwykłe i polecone listy, kartki, druki, próbki i papiery handlowe za pośrednictwem wszystkich urzędów pocztowych w Polsce do Argentyny, Boliwji, Brazylji, Chile, Paragwaju, Peru i Urugwaju.

Opłata przesyłek wynosi 3 — 3,50 zł. za każde 25 gramów. Przesyłki przeznaczone do przewozu sterowcem „Hrabia Zeppelin" muszą być oznaczone uwagą: „Mit Luftschiff Graf Zeppelin".

— Udogodnienia dla filatelistów. — Ministerstwo Poczt wprowadziło w urzędzie poczt. Warszawa 1 dla celów filatelistycznych sprzedaż wycofanych z obiegu znaczków pocztowych, opłaty i dopłaty oraz znaczków z nadrukiem "Port Gdańsk". Znaczki sprzedaje urząd Warszawa 1 lub wysyła na zamówienie w serjach lub kolekcjach po 25, 50, 75 i 100 sztuk różnych egzemplarzy. Wykazy seryj i kolekcyj oraz ich ceny ogłasza Ministerstwo w Dzienniku Urzędowym Min. P. i T. Wszystkie urzędy pocztowe obowiązane są udzielać zainteresowanym szczegółowych informacyj.

Cały dochód ze sprzedaży znaczków przeznacza Ministerstwo na Fundusz Bezrobocia.

— Widokówki pocztowe. — W celu powiększenia funduszów na akcję walki z bezrobociem zamierza poczta wprowadzić w najbliższym czasie we wszystkich urzędach pocztowych, sklepach tytoniowych itp. sprzedaż artystycznie wykonanych kart — widokowek (bez znaczka pocztowego) własnego nakładu. Widokówki wydane będą w 20 serjach przedstawiających: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej, portrety Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, mistrza Paderewskiego, tryptyk Kościuszki, motywy z obrazów Matejki, znaczek pocztowy ku uczczeniu Jerzego Washingtona oraz szereg motywów ludowych.

Cena kartki wynosić będzie 15 groszy (tryptyk Kościuszki gr. 20). Cały zysk ze sprzedaży kartek przeznacza poczta na walkę z bezrobociem.

Kartki ukażą się w rozsprzedaży z dniem 1 listopada rb.

SZKOLNA

— Stan sanitarny w szkołach powszechnych. — Opieka higjeniczno - lekarska zbadała w ub. miesiącu w szkołach powszechnych (ogólna liczba uczących się 17134) 9760 dzieci i stwierdziła, że wśród zbadanych znajduje się: brudnych — 4017, zawszonych —3381, ze świerzbą — 21, z innemi chorobami skóry — 374 i z jaglicą — 47.

W szkołach żydowskich stan sanitarny przedstawia się procentowo jeszcze gorzej, bowiem na 1890 dzieci zbadanych brudnych było 1855, zawszonych — -1098, ze świerzbą —28.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego na Wileńszczyźnie. We środę, 19 października b.r. o godzinie 18 (6-tej wieczorem) odbędzie się przy ul. Metropolitalnej 1 zebranie prezydjum i rady Archidjecezjalnego Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas" celem ostatecznego omówienia programu działalności w związku z organizacją „Dnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego" na terenie całej Archidjecezji Wileńskiej, który odbędzie się w niedzielę 6 listopada 1932 r.

RÓŻNE

— DZISIEJSZA ŚRODA LITERACKA która rozpocznie się o godz. 20.30 w siedzibie Zw. Zaw. Literatów poświęcona będzie zagadnieniom bieżącego sezonu teatralnego w Wilnie, a w drugiej części urozmaicona zostanie produkcjami choreograficznemi i recytacyjnemi artystów Teatrów Miejskich.

Wstęp dla wprowadzonych gości 1 zł.

— Redukcje w Kasie Chorych. — Redukcja personelu i uposażeń zamierzona jest w Wileńskiej Kasie Chorych. Redukcja wynagrodzenia ma sięgać 20 proc. dotychczasowych płac.

— Ruch towarowy z zagranicą. — W związku z ostatniemi tranzakcjami większych firm śląskich i łódzkich z przedstawicielstwem handlowem sowieckiem zwiększył się ostatnio ruch towarowy na granicy. Nieomal codziennie przez Stołpce odchodzi po kilka wagonów towarów do SSSR.

Najwięcej wywozi się maszyn, towarów włókienniczych, manufaktury i towarów drobnicowych. Z Rosji przywozi się: skóry, wyroby gumowe, ryby, kawior, futra i zabawki.

— Podziękowanie. — Komitet budowy pomnika Józefa Montwiłła w Wilnie czuje się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie zarządowi Wileńskiego Banku Ziemskiego w osobach: prezesa p. Aleksandra Meysztowicza, oraz członków: p.p. Kazimierza Świąteckiego, Stanisława Bochwica, hrabiego Marjana Platera i Bohdana Szachny za ofiarowane na pomnik 500 zł. która to suma dopomoże komitetowi choć w części do uregulowania rachunków.

Ludwik Ostreyko.
Przewodniczący Komitetu.

— ERRATA. Do numeru wczorajszego wkradł się przykry błąd polegający na tem że w rubryce „ofiary" podając o hojnej ofierze Zarządu Wileńskiego Banku Ziemskiego na pomnik Józefa Montwiłła podano.... Prezes Zarządu Wileńskiego Urzędu Ziemskiego Aleksender Meysztowicz składa 100 zł., zamiast: *Prezes Zarządu Wileńskiego Banku Ziemskiego.*

TEATR I MUZYKA

— „Niebieski ptak" — Maeterlincka wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w całem mieście dla swego fantastycznego czaru, ubranego w niesłychany przepych wystawy, kostjumów, dekoracyj, baletu i efektów świetlnych.

Od dłuższego czasu z olbrzymim nakładem pracy i wysiłków robią się przygotowania w teatrze na Pohulance, aby już wkrótce olśnić tak naszych „milusińskich", jak i dorosłych maeterlinckowską poezją, która przemówi zwi dzeniem snu dziecięcego, pełnego wróżek, boginiek, gwiazd, ptaków i zwierząt obdarzonych mową i duszą.

— Teatr muzyczny Lutnia. — Ostatnie przedstawienia „Wiktorji". — Dziś i jutro 2 ostatnie przedstawienia efektownej operetki Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z Elną Gistaedt w roli tytułowej, w otoczeniu wybitnych artystów stołecznych. Nowość ta w pełni powodzenia schodzi z repertuaru, ustępując miejsca melodyjnej operetce Kalmana — „Księżniczka czardasza", w nowem opracowaniu scenicznem i całkowicie nowej wystawie, z Elną Gistaedt w roli tytułowej. Reżyseruje Karol Wyrwicz - Wichrowski.

Bilety na premjerę już są do nabycia w kasie zamawiań od 11 do 9 wiecz. bez przerwy. Akademicy korzystają z 25 proc. zniżek od cen biletów.

— Reduta dawno niewidziana w Wilnie da tylko jedno przedstawienie głębokiej, wstrząsającej tragedji Schillera „Intryga i miłość" w opracowaniu scenicznem Juljusza Osterwy — we czwartek 20 bm. o godz. 8 wiecz. na Pohulance. Cukier krzepi.

— Dni Szopenowskie w Wilnie. — Komitet „Dni Szopenowskich" organizuje, jako drugą imprezę artystyczną poranek dla młodzieży oraz szerszych warstw społeczeństwa, poświęcony twórczości Fr. Szopena w sali Konserwatorjum (ul. Końska — wejście wprost Ratusza) w niedzielę nadchodzącą o godz. 12 w poł. po cenach najniższych od 20 gr. Udział biorą: prof. Konstancja Święcicka (śpiew), Halina Kalmanowiczówna, absolwentka Konserwatorjum wileńskiego (fortepian), [illegible] Sumorokowa (deklamacje), oraz prof. Michał Józefowicz (słowo wstępne). Bilety w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11a) oraz w dzień koncertu w kasie Konserwatorjum od godz. 11 rano.

— KOMITET DNI SZOPENOWSKICH łącznie z Wileńskim Tow. Filharmonicznem urządza jutro w czwartek dn. 20 b. m. jedyny koncert pierwszego laureata tegorocznego konkursu szopenowskiego p. Unińskiego.

Bilety sprzedaje biuro „Orbis" (Mickiewicza 11-a od godz. 9 — 7 wiecz.)

— Bilet za darmo do teatru! — Jest rzeczą niemożliwą, ale za minimalnącenę można pójść dziś 19 bm. o godz. 8-ej do teatru na Pohulance na ostatnie przedstawienie przewybornej komedji Morstina „Dzika pszczoła".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: „Człowiek, którego zabiłem".
HOLLYWOOD: „Noce kaukaskie".
CASINO: „Błękitna Rapsodja".

Dalsza likwidacja bandy młodocianych rabusiów

WILNO. — Przed paru dniami podaliśmy, że policja zdołała ujawnić bandę młodocianych rabusiów, którzy grasując w okolicach Góry Boufałłowej, napadali na uczniów, odbierając im tornistry i książki.

W wyniku dalszej akcji, zmierzającej do oczyszczenia śródmieścia z niebezpiecznych mętów społecznych policja, przystąpiła do likwidacji grasujących od pewnego czasu „torebkarzy".

NIEUDANE WYPRAWY

Przedwczoraj wieczorem na ulicy Mickiewicza koło domu nr. 50 na przechodzącą p. T. Kowalewską (Tomasza Zana 7) napadł znienacka jakiś osobnik, który po krótkiem szamotaniu się wyrwał jej torebkę.

Podobny wypadek miała p. Grabowska (G. Boufałłowa 3), którą obrabowano w okolicy W. Pohulanki.

Zuchwalstwo opryszków tym razem posunęło się tak daleko, że nie wahali się dokonać napadu mimo, ze p. G. przechodziła w towarzystwie swego brata.

POŚCIG ZA SPRAWCAMI

Władze policyjne, mając na uwadze, że tego rodzaju napadów było już kilka, i że strona „techniczna" wykonania ich była zawsze ta sama, powzięły słuszne podejrzenie, że działa tu dobrze zorganizowana banda opryszków, według opracowanego planu.

Punktem wyjścia dla śledztwa było zatrzymanie podczas pościgu sprawcy napadu na ul. Mickiewicza, niejakiego Leopolda Nosywicza (Flisowa 26).

Za jego pośrednictwem zdołano ustalić innych napastników i w rezultacie cała banda w liczbie 5 osób została zdemaskowana.

Dwóm z pośród nich udało się ukryć i są poszukiwani.

Poza Nosywiczem pozostali młodociani rabusie są mieszkańcami okolic ul. Legjonowej, która jest siedliskiem najniebezpieczniejszych uliczników i przestępców.

Sprawa Złatkowicza

WILNO. — Do sprawy o rzekomo podstępne bankructwo warszawskiej firmy futer Złatkowicza przybyło cały szereg nowych szczegółów, które oświetlają rolę, jaką w tem wszystkiem odegrała firma Złatkowicza w Wilnie.

Okazuje się, że zasadniczo chodziło o to, że Złatkowicz z Wilna żyrował weksle swego brata z Warszawy. W chwili, gdy hurtownia futer otrzymała powiadomienie o proteście i zamierzonem bankructwie, poczyniła natychmiast kroki w kierunku zabezpieczenia swych pretensyj. Z tego powodu nastąpiło zajęcie towarów u Złatkowicza w Wilnie, jako gwaranta.

Szef firmy wileńskiej bawił ostatnio w Poznaniu i Warszawie i wieść o jego aresztowaniu (co okazało się nieścisłe) stamtąd właśnie nadeszła w poniedziałek do Wilna.

O zabójstwie na zaułku Warszawskim

WILNO. — Motywy i przebieg zabójstwa, jakie miało miejsce onegdaj wieczorem na zaułku Warszawskim, — władze policyjne ustaliły już w zupełności.

Zabity Szlozberg utrzymywał bliższe stosunki z zamieszkałą przy zaułku Warszawskim 6, Marją Silicką. Będąc żydem nie mógł oficjalnie z nią się afiszować, tembardziej, że ojciec — jak wspomnieliśmy — człowiek zamożny, groził mu wydziedziczeniem.

Gdy sprawa zalegalizowania ich związku przeciągała się, między młodymi nastąpiło pewne oziębienie, a nawet dochodziło do scysyj. Niemniej jednak Szlozberg często odwiedzał Silicką. — obiecując przytem jak najszybsze załatwienie formalności w kościele ewangelickim.

Ostatnio Szlozberg zauważył, że zamieszkujący u rodziców Silickiej sublokator Wł. Preński zbyt interesuje się osobą córki swych gospodarzy, więc zwrócił na to uwagę dziewczynie, żądając wyjaśnień.

O wszystkiem dowiedział się Preński, który poprostu usiłował wyrzucić konkurenta z mieszkania, gdy ten ledwie się zjawił u Silickich.

Śledztwo policyjne nie ustaliło podstępnego zabójstwa, jak to narazie przypuszczano — bowiem cios nożem otrzymał Szlozberg podczas bójki.

Również nie stwierdzono udziału w zabójstwie osób trzecich.

Chaimek kupił folwark

Alfred Pietkiewicz jest właścicielem folwarku Józefinów w gminie Kozdrowickiej

Piotr Harcimowicz pracował u Pietkiewicza w charakterze pisarza. Sprzeniewierzył. Został wylany.

Władysław Czewczonek jest przyjacielem Harcimowicza: przyjaźń wyrasta jak mówią poeci, na gruncie wspólnych umiłowań.

Chaim Gurwicz — to bogaty kupiec z Kozłowszczyzny. Lubi interesy.

Harcimowicz i Czewczonek zwrócili się do Gurwicza:

— Chce Chaimek tanio kupić folwark?

Chaimek nie zwykł pytać: kto, co jak? Kiedy sprzedają, dlaczego nie kupić? Byle papiery w porządku. Więc Chaimek wypłacił gotówką dwa i pół tysiąca dolarów, pięć tysięcy złotych, a na resztę wystawił weksle. Razem 56 tysięcy złotych.

Kupiwszy udał się do Pietkiewicza, aby wejść w posiadanie Józefinowa. Pietkiewicz pognał Chaimka, powiedział: warjat! Żadnego folwarku na sprzedaż niema. Chaimek poszedł szukać Harcimowicza. Nie znalazł. Pomogła mu policja: pech chciał, że schwytano Harcimowicza z przyjacielem na granicy rosyjskiej.

Chaimek odzyskał pieniądze. Ale ludzie w okolicy śmieją się z niego: to ci kupiec!

STYLOWY — Piekło miłości niewinnych narzeczonych.
ŚWIATOWID — Rozwódka.
PAN — Człowiek - małpa.
LUX—Hajda trojka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— ŚMIERĆ W STUDNI. — We wsi Telegi gm. janowskiej w czasie kopania studni wpadł do środka 42-letni Wacław Menlikow, który poniósł śmierć na miejscu..

— Przywłaszczenie. — Jankowski Zenon (Trakt Batorego 2) zameldował, że Uzłowski Aleksander (Raduńska 14) przywłaszczył na jego szkodę futro męskie wart. 450 zł.

— OKRADZIONE MIESZKANIE. — Nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza lub wytrycha dostali się do mieszkania Jóźwiaka Mikołaja (Ostrobramska 9) skąd skradli gotowkę oraz garderobę męską wartości 500 zł.

Z POGRANICZA

— DO SOWIETÓW NA „ROBOTY". — W reponie Niewiarowicz patrol KOP zatrzymał grupę osobników, złożoną z 11 osób, którzy— pod przewodnictwem niejakiego Iwana Hrańki — udawali się do Rosji sowieckiej.

Jak się okazało, byli to mieszkańcy wsi Sażniewicze i zaścianka Górki, zwerbowani na roboty rolne do Rosji przez kilku oszustów, — którzy pobrali od każdego z włościan po 30 zł. na koszta przejazdu i przepustki.

Drugi sensacyjny proces przemytniczy

w Wileńskim Sądzie Okręgowym

W dniu wczorajszym w wileńskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się drugi z rzędu w tym roku proces o nielegalne przemycanie do Polski towarów łotewskich, pochodzenia niemieckiego.

Proces ten, tak ze względu na ilość przemyconego towaru, jak i zasiadając na ławie oskarżonych osoby, wzbudza powszechne zainteresowanie.

Przewodniczy rozprawie sędzia Kryczyński, w asyście sędziów Brandta i Tarasiewicza. — Oskarża podprokurator Jacuński.

Ławę oskarżonych zajęli: mieszkańcy Wilna Eljasz Strakun, Saul Dajon, Zelman Wileńczyk, Józef Wiszniewski, i Marjan Węcławski oraz mieszkaniec Warszawy Abram Ettingin.— Brat ostatniego Jakób Ettingin, również oskarżony w tym procesie, ukrył się i dotychczas nie został odnaleziony.

W obronie oskarżonych występują adwokaci wileńscy w osobach Szyszkowskiego, Andrejewa, Kulikowskiego, Petrusewicza i Łuczywka. Oskarżonego Wiszniewskiego broni aplikant adwokacki Smilg.

Akta oskarżenia zawierają ponad czterdzieści arkuszy pisma maszynowego.

Dowiadujemy się zeń, że w marcu 1929 r. do kancelarji prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie oraz prezesa Izby Okręgowej Kontroli Państwowej w Wilnie wpłynęły w języku żydowskim anonimowe listy, w których donoszono, że w komorze celnej w Wilnie jest zorganizowana kontrabanda towarów niemieckich przez Łotwę do Polski bez uiszczania cła za towary wysokocłowe i że głównymi organizatorami tej kontrabandy są firma ekspedycyjna „B-cia Strakun" przy ul. Niemieckiej 22, oraz urzędnicy Urzędu Celnego w Wilnie Wiszniewski i Węcławski. Pozatem w kontrabandzie tej miała brać udział firma warszawska p.n. „Polsko - Azjatyckie Towarzystwo Handlowe" której głównym kierownikiem był właśnie Jakób Ettingin.

W związku z tem doniesieniem władze skarbowe oraz celne wszczęły dochodzenie, niezależnie zaś od tego sprawę przekazano jednocześnie władzom policyjnym celem przeprowadzenia śledztwa.

W rezultacie władze śledcze ustalają niezbicie istnienie zakrojonego na szeroką skalę przemytu, przyczem stwierdzono, że głównym towarem, który przemycano, były futrzane skórki oraz drogie wyroby jedwabne.

Manipulacyj oszukańczych na stacji Zemgale i Tumonty oraz w Urzędzie Celnym w Wilnie dokonywali główni udziałowcy firmy „B-cia Strakun" E. Strakun, Dajon i Wileńczyk przy wybitnej pomocy wspomnianych urzędników. celnych.

Straty, jakie wyrządzili oni w ten sposób skarbowi państwa, sięgają wielu tysięcy złotych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do badania świadków, z których część tylko udało się przesłuchać w dniu wczorajszym, pomimo przedłużenia posiedzenia do późnych godzin wieczorowych.

Dalszy ciąg procesu trwa dzisiaj i według wszelkiego prawdopodobieństwa potrwa przez kilka dni.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. **p. w.**

Wszystkim, którzy w smutnych i ciężkich chwilach choroby i śmierci nieodżałowanej

†

ś. p.

ZDZISŁAWA POGORZELSKIEGO

okazali nam tyle serca, a w szczególności: pp. doktorom Wacławowi Odyńcowi i Jabłkowskiemu za wyjątkową troskliwość i opiekę nad chorym do ostatnich chwil, Przewielebnemu Ks. Katechecie dr. Glatkowskiemu za oddanie zmarłemu ostatniej posługi, Dyr. Świętorzeckiemu, grono nauczycielskiemu i wychowańcom Kursów im. Komisji Edukacji Narodowej i gimnazjum im. Czackiego, którzy w smutnych obrzędach pogrzebowych wzięli udział — tą drogą zasyłamy serdeczne Bóg zapłać.

RODZINA

Trzydziestolecie pracy zasłużonego działacza

Przed paru dniami grono pracowników I Kliniki Wewnętrznej U.S.B. obchodziło 30-lecie pracy lekarskiej prof. Stanisława Władyczki. Prof. Władyczko jest —jak wiadomo — inicjatorem i prezesem szeregu towarzystw społecznych, a mianowicie: Wil. Tow. Przeciwgruźliczego, T-wa Mens (dla walki z alkoholizmem), Ośrodka neurologicznego i Psychjatrycznej opieki pozaszpitalnej i t. d.

Pozatem jubilat rozwijał intensywną działalność wśród młodzieży akademickiej.

Był inicjatorem i kuratorem Koła Medyków, które stworzyło agendy opieki nad chorymi, a niezamożnymi studentami. Żałować tylko należy że jubileusz ten odbył się w ramach tak skromnych. W Wilnie, w którem obchód 5-cio, czy 7-letni nie należy do rzadkości, obchód 30-letniej pożytecznej pracy nie jest zjawiskiem zbyt częstem.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„BŁĘKITNA RAPSODJA" — „CASINO"

W oryginale film nazywa się „Delicions" („Rozkoszna!"). Obecny tytuł polski jest wyreżyserowany z wielką dowolnością. Zresztą nie odbiega zbytnio od nastroju obrazu.

Współczesna bajka na tle wielkiego miasta ma dużo uroku. Biedna emigrantka szkocka (Janette Gaynor) i miljoner amerykański (Charles Forrell) są jak zahukany kopciuszek i piękny królewicz.

Najpopularniejsza para ekranu długo zapewne będzie czarować i wzruszać swoich wielbicieli. Od czasów „Siódmego nieba" niema bardziej słonecznego i opromienionego aureolą młodości duetu filmowego.

I w „Błękitnej rapsodji" są oni tacy sami.

Treść jest dość uboga, ale rozwinięta pomysłowo. Dekoracyjne ujęcie jest śmiałe i realistyczne. Liryczny nastrój przechodzi miejscami w świeży humor, stworzony dzięki postaci oryginalnego komika El Brendela. Również niektóre pomysły reżyserskie interesujące i świadczą o odczuciu lirycznego humoru. Np. wędrówka małej szkotki z koniem jest kapitalna. Niezły również byłby pomysł z grającą butelką, gdyby reżyser nie popełnił błędu, każąc melodyjnej pozytywce zamilknąć bez powodu.

Film ma typowo amerykańskie kawały z policją, pseudo - prohibicją i rewją. — Wstawka rewjowa szczęśliwie poprowadzona była w dobrem tempie.

Folklor rosyjski ciekawy, choć wykonawcy bardzo mało są typami rosyjskiemi.

Dźwiękowo język rosyjski wykorzystano dobrze.

Do lepszych partyj należy montaż wielkomiejski z muzycznym podkładem Gershwina, autora melodyj w całym tym filmie.

W całości film jest miłą rozrywką, głównie dzięki czołowym wykonawcom..

Charles Farrell jak zwykle bardzo sympatyczny. Jeanette Gaynor również. Niepotrzebnie tylko każano jej śpiewać. Pozatem jest tak samo wdzięczna i dziewczęca, jak dawniej. **Tad. C.**

Koleżeńskie stosunki

Jest w Wilnie areszt centralny. Osadzają w nim t. zw. „zatrzymanych". Jednym z nich był przedwczoraj Aleksander Klimaszewski. Umieszczono go za pijaństwo. Aby przespał się i wytrzeźwiał.

Uczynił to i zrana zbierał się do odejścia. Robiąc toaletę, zauważył na palcu brak pierścionka. Pierścionek maleńki, paniński (zaręczynowy), zsunąć się nie mógł. Rozpoczęto poszukiwania i znaleziono go w kieszeni współśpiącego z Klimaszewskim Jana Kozirogi.

Klimaszewski opuszczał areszt oburzony.

— To nie po koleżeńsku — rzekł na pożegnanie towarzyszowi nocnej niedoli.

— Pocoś spał tak twardo? — odpowiedział Koziroga.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji
K. Dąbrowska
(F-ma istnieje od r. 1874)
Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Wileński Instytut Pielęgniarek i Wychowawczyń Społeczn.
kurs nauki 2-letni
Do Instytutu przyjmowane są słuchaczki z wykształceniem min. 6 kl. gimn. Wykłady są prowadzone przez profesorów i docentów U. S. B. lekarzy specjalistów i pedagogów.
Instytut posiada 3 wydziały:
Wydział Higjeniczno-Pielęgniarski: przygotowuje higjenistki i instruktorki dla szkół, higjenistki dla zakładów higjeny społecznej (Stacje opieki nad matką i dzieckiem) oraz pielęgniarki chorych.
Wydział Gospodarstwa Domowego: daje kwalifikacje na nauczycielki, instruktorki gospodarstwa domowego oraz na kierowniczki gospodarcze internatów, kolonij letnich, szpitali i innych zakładów społecznych.
Wydział wychowania przedszkolnego: kształci wychowawczynie kierowniczki przedszkoli. Zajęcia praktyczne odbywają się w klinikach i pracowniach Uniwersyteckich S. B. oraz instytucjach społecznych m. Wilna.
Zapisy są przyjmowane, oraz informacje udzielane codziennie w godzinach 17 — 19 w sekretarjacie instytutu, przy ul. Mickiewicza 22 — 5 tel. 16-02.
Dla przyjezdnych zapewnione miejsce w internacie.

grodzieńska

— URLOP P. STAROSTY GRODZIEŃSKIEGO. P. Starosta Grodzieński Zygmunt Robakiewicz rozpoczął w dniu dzisiejszym wykorzystywanie, przyznanego mu urlopu zdrowotnego.

Na czas nieobecności p. Starosty Robakiewicza zastępuje go p. zastępca Starosty Bronisław Czajkowski.

— OKOPY SZWEDZKIE POD SKIDLEM. Podczas budowy rzeźni miejskiej w Skidlu, robotnicy pracujący przy niwelacji gruntu, znaleźli kilka szkieletów ludzkich. Miejscowe podanie głosi, miejsce to nazywając „Okopy", że są to mogiły z czasów wojen szwedzkich (Karola XII).

Magistrat zabrał znalezione szkielety i pochował na wojskowym cmentarzu, gdzie spoczywają żołnierze z czasów wielkiej wojny światowej.

— OTWARCIE KURSÓW KROJU I SZYCIA. W październiku, z inicjatywy Koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Skidlu zorganizowano i otwarto 5 miesięczne kursy kroju i szycia. W kursach bierze udział 30 osób kobiet oraz około 40 dzieci ze szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki w Skidlu. Kursy odbywają się w lokalu Związku przy ul. Szpitalnej. Do zorganizowania kursów najbardziej przyczyniła się Zofja Piotrowska skarbniczka Związku, która dołożyła dużo trudu i energji w tej sprawie, agitując do zapisywania się na kursy i przekonywując do nich nieufnych obywateli miasta Skidla.

— ORYGINALNY SPOSÓB „LIKWIDOWANIA" DŁUGÓW WEKSLOWYCH. Frejdowicz Oszer zam. w Grodnie przy ul. Złotarskiej 2 wystawił weksel mieszkańcowi Białegostoku Ponieckiemu Leonowi. Gdy przyszedł termin płatności weksla Poniecki zwrócił się do Frejdowicza o zapłatę należnej sumy.

Frejdowicz, korzystając z tego, że Paniecki trzymał weksel w ręku, wyrwał mu go i podarł na drobne kawałki.

Poszkodowany zameldował policji o oryginalnym sposobie niszczenia zobowiązań przez p. Frejdowicza.

— ROWERY GINĄ. Grozelskiemu Berelowi, zamieszkałemu przy ul. Bonifraterskiej 7, skradziono rower marki „Dürkopt" Nr. 0125266.

KINA P. T. K. TEL 214

Początki seansów: 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA"
Pocztowa 4.

Dziś Grodno po raz pierwszy usłyszy porywający głos i ujrzy fascynującą maskę

Śpiewaka Nieznanego

w stworzon. przez wirtuoza Turzańskiego twórcy „Wołgi.. Wołgi..." i „Trójki" filmie, pełn. przedz. perypetyj. W roli tytułowej wybitny tenor Lucjan Muratori, spadkobierca Karuza, zwany „Słowikiem Paryża", który zaśpiewa cały szereg pieśni i wprowadzi w podziw publiczność. — Największa opera Paryża Koncert, Cudowny śpiew Wieś syberyjska Rosyjska trójka.

wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLO"
Dominik. 26.

Dziś! Przebój sezonu. Najnowsze arcydzieło DE MAY'A 100 proc. dźwiękowiec p. t

JEJ EKSCELENCJA MIŁOŚĆ

W roli głównej nowa gwiazda Francji ANNA BELLA

Popularne piosenki najmodniejszego kompozyt. Paryża Waltera Jurmana: Foxtrot: „Czy znasz mój rytm", walc: „O tobie myślę całą noc". Tango: „Ty nie jesteś pierwsza".

KINO „PALACE"
Orzeszk. 12.

Dziś BETTY COMPSON, RYSZARD BARTHELMES i LORETTA YOUNG w dramacie, ilustrującym dzieje upadłej dziewczyny p. t.

KOBIETA I ŻYWIOŁ
(Korsarz mórz południ.)
WSTĘP OD 49 GR.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10, Wstęp od 75 gr.

Najwspanialsza operetka świata. 100 proc. dźwiękowiec z uroczą węgierką KATY NAGY p. t.

RONNY

wersja francuska

słonimska

— ZMIANA NA STANOWISKU NACZ. URZĘDU SKARBOWEGO W SŁONIMIE. Dotychczasowy kierownik urzędu skarbowego w Słonimie p. Doburzyński został przeniesiony do Izby Grodzkiej w Warszawie. Na jego miejsce kierownikiem urzędu słonimskiego został zamianowany p. Kurowicki kier. urzędu skarb. w Stołpcach.

— NOWY ZAWIADOWCA STACJI KOLEJOWEJ W SŁONIMIE. Do Słonima przybył i objął urzędowanie nowomianowany zawiadowca st. kolej. Edward Bibiński.

P. Bibiński uprzednio pełnił obowiązki zaw. st. kolej. w Łyntupach.

— POLOWANIE NA WILKI W SŁONIMSZCZYŹNIE. W dniu 16 b. m. na terenie gminy kostrowickiej pow. słonimskiego odbyło się wielkie polowanie na wilki w którem wzięło udział 35 myśliwych i około 400 osób naganki.

W drugim miocie wyszło 8 wilków zaś w czwartym 2. Upolował tylko burmistrz słonimski inż. K. Michalski 1 wilka, zaś 2 wilk postrzelono.

Donoszą nam, że w związku z tym wynikiem polowania ludność wiejska ma złożyć ponownie podanie do starostwa o urządzenie drugiej obławy.

nowogródzka

— WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJSK. R. P. W NOWOGRÓDKU. W dniu 16 b. m. w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku, odbył się zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. województwa Nowogródzkiego Zjazd zaszczycił swą obecnością p. wojewoda Stefan Świderski, Przewodniczył wiceprezes Zarz. Gł. Zw. Inw. R. P. p. Suszczyński. Na zjeździe ostatecznie zdecydowano sprawę zorganizowania Woj. Zw. Inwalidów z siedzibą w Nowogródku. Na prezesa Rady Wojew. Zw. powołano prezesa pow. Koła Zw. Inwalidów w Nowogródku p. Hieronima Pacholskiego.

— BEN - ALI — W NOWOGRÓDKU. Od kilku dni bawi w Nowogródku, mistrz sławy światowej, prof uniwersytetu (prawdziwy) wraz ze swym medjum — jasnowidzącem, córką „Tamarą".

P. Mścichowski vel Ben - Ali w czasie swego pobytu w Nowogródku dał dwa publiczne seanse w miejscowym teatrze oraz udzielił szereg przyjęć osobistych.

W wyniku swej kreacji, jak zapodaje w afiszach „prawdziwy" profesor uniwersytetu (!) dał się poznać jako zwykły kuglarz.

Nie będziemy odbierali p. Ben - Aliemu jego mocy hypnotyzowania i przenikania obcych myśli, jednak stanowczo zaprzeczamy jakoby naprawdę prawdziwie — wywoływał duchy i urządzał harakiri.

„Panie Profesorze!" trzeba wywiązywać się z obowiązań zaciągniętych względem pomocnych sobie aparatów i otóż: za wizję duchów trzeba było zapłacić p. Berkowi Goldbergowi — obiecane mu 10 zł. by biedak później się nie żalił i pana nie dekonspirował.

Między innemi, jak się okazało, p. Ben Ali bogaty jest w zasób tytułów wykonawczych z różnych sądów Rzeczypospolitej i niemi legitymuje swą niewypłacalność, jak to miało miejsce, kiedy dzierżawca Teatru p. Iwienicki zgłosił się po należność za ustąpienie sali Teatru Miejskiego, p. Ben-Ali z fantazją okazał mu dowody swej niewypłacalności i zapewnił, że w żaden sposób za salę nie zapłaci, bo jego osoba tego sobie nie życzy.

Z kolei przechodząc do jasnowidzącego medjum, które robi wrażenie dziewczęcia - niewolnika z minionych już stuleci. Trudno określić, w jaki sposób p. „Tamara" vel „Lusia" wykonuje swe widziadła, jednak biedne to dziewczę maltretowane przez swego, wiecznie cuchnącego wódką ojca, różnemi brutalnemi wyrazami i groźbą bicia, często musi się zastanawiać nad przewidzeniem jaśniejszej swej przyszłości.

Złośliwi ludziska twierdzą, że p. Ben - Ali był fryzjerem w Jałcie, ja zaś nadaję mu miano, z wyniku jego pokazów wypływające.

P. Ben - Ali wyjechał na występy do Słonima. *Ol.*

— o —

Racjonalnie Ulokowana Gotówka

w dobie kryzysu to wkład

w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

Węgiel i koks GÓRNOSLĄSKI

Zjednocz. Kop. Górnośl. „PROGRESS" kopalnie: Eugenie, Hr. Laura, Dębieńsko, Matylda, Andaluzja, Radzionków, Mysłowice, Ferdynand i Florentyna.

Wagonowo i od jednej tonny w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach dostarcza

M. DEULL WILNO,

EGZYSTUJE OD 1890 r.
Biuro: ul. Jagiellońska 3 Tel. 811
Składy: Kijowska 8 Tel. 999.

SPORT

PRZECHODZIMY DO SAL

Kończymy sezon letni. Na bieżniach i boiskach pozostali tylko zagorzalsi, odporniejsi na ostre podmuchy wiatru. Trenują otuleni w swetry.

Nie długo już to potrwa.

Lada dzień przyjdzie zakończyć sezon. Odpocząć po trudach. Przygotować się do zimowych sportów — nart, hokeju, łyżew.

Jest wielu takich, co nie uprawiają żadnego z tych sportów. Czyż mają gnuśnieć przez całą zimę czekając na słońce wiosenne? Po stokroć nie.

Zaprawa sportowa na sali gimnastycznej powinna być w programie prac każdego sportowca dbającego o utrzymanie kondycji fizycznej. Nie wolno dawać mięśniom tak długiego i szkodliwego odpoczynku jeśli się chce by nie straciły one nic ze swej świeżości i siły. Nie wolno „urlopować" w dusznych salach kawiarnianych skoro można ten czas spędzić pożyteczniej

Lekkoatleci, piłkarze, wioślarze, pływacy, waszem hasłem powinno być: do sal gimnastycznych. Gimnastyczna zaprawa bowiem jest główną podstawą i warunkiem racjonalnego i co ważniejsze, skutecznego sportu. Bez zaprawy zimowej nie osiągniecie dobrej kondycji fizycznej. Zmarnujecie pół następnego sezonu letniego nadrabiając braki.

W przeciągu tej zimy rojno być musi we wszystkich salach gimnastycznych zarówno od tych, co nolens - volens boiska opuścić musieli jak i tych, którzy w tym sezonie POS-u zdobyć nie zdążyli i wiosną do egzaminu staną.

A więc: przechodzimy do sal. (t).

— o —

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41

Najsłodziej miła para kochanków, niezapomnianych bohaterów filmów „Wschód Słońca" i „Siódme niebo"

JEANET GAYNOR I CHARLES FARRELL

w prześlicznym 100 proc. dźwiękowcu p. t.

BŁĘKITNA RAPSODJA

Śpiewy i tańce rosyjskie. — Dla młodzieży dozwolone

Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 gr. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.15 w święta od 2-ej

Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 5-28

Dziś ostatni dzień filmu rekordowego powodzenia

CZŁOWIEK - MAŁPA

Jako następny program zapowiadamy najweselszy film niezrównanych komików

FLIP I FLAP „W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ"

Wywołujący bezustanne huragany śmiechu.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Rewelacja dnia!!! Film niezwykłej wartości artystycznej. Film, który poruszył cały świat.

CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM

W-g powieści Rostanda. Wspaniała realizacja genjalnego mistrza Ernesta Lubicza. W rolach głównych: Lionel BARYMORE, urocza NANCY CARROLL, słynny amant PHILIPS HOLMES

To film, który wstrząsnął sumieniem świata. To film, o którym mówić będzie całe Wilno.

Uwaga! Film ten niema nic wspólnego z obrazem „Człowiek który zabił", który był demonstrowany w jednem z kin wileńskich Nad progr.: Atrakc. dźwięk. Na 1 seans ceny zniżone. Pocz seans 4, 6, 8 i 10.20, w sob i niedz. o 2-ej

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28

Dziś wielki dramat z życia rosyjskiego

NOCE KAUKASKIE

Śpiewy w języku rosyjskim w wykonaniu chóru kozaków. Dżigitowki autentycznych kozaków Dońskich. W rol. główn.: Gina Manes, Natalja Lisienko, Jaques Catelain.— Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.15. w dnie świąteczne o g. 2-ej

Kino-Teatr „STYLOWY" Wielka 36

Dziś wielki podwójny program! 100 dźwiękowe najnowsze arcydzieło Joany Crawford p. t.

PIEKŁO MIŁOŚCI NIEWINNYCH NARZECZONYCH

arcywspaniały dramat w 10 aktach życie i nowe obyczaje naszej złotej młodzieży w rol. gł.: Jean Crawford, Anita Page, Dorota Sebastjan i Robert Montgomery.— Nad progr.: Sensac.-artyst. przebój dwóch niebieskich ptaszków

PAT I PATACHON Jako DON KISZOT

wysoce artystyczna komedjo farsa w 10 akt. W roli głównej Pat i Patachon

Dźwiękowe kino „LUX" Mickiewicza 11

Wobec kolosalnego powodzenia i na żądanie Sz. Publiczności jeszcze TYLKO KILKA DNI.

HAJDA TROJKA z Olgą Czechową

Kto jeszcze nie widział niech śpieszy ujrzeć!!! — Początek o godz. 4-ej

Dźwiękowy Kino-Teatr „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.

Dziś! Ulubienica publiczności NORMA SHEARER czaruje wszystkich w swej najlepszej kreacji w 100 proc. dźwiękowcu p. t.

ROZWÓDKA

Film ten został nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie w Ameryce. W rol. główn. męskich Conrad Nagel Chester Morris i Robert Montgomery.

Radjo wileńskie

ŚRODA DNIA 19 PAŹDZIERNIKA

11.40 Przegląd prasowy; 15.15 Program dzienny; 15.20 Słynni wirtuozi na płytach. — 16.00 Audycja dla dzieci; 16.25 Utwory Debussy'ego (płyty); 16.40 Fragmenty z życia i twórczości Norwida (Rocznika — Promethidion —Młodość — Przytułek — Śmierć) —odczyt wygłosi Zygmunt. Falkowski; 17.00 Aud. dla naucz. muzyki; 17.15 Wesołe piosenki (płyty); 17,40 Opieka nad młodzieżą bezrobotną — od czyt.; 17.55 Program na czwartek; 18.00 Muzyka taneczna; 18.35 „U wrót żelaznych Dunaju" — odczyt wygłosi prof. USB Stefan Kempisty; 19.10 Rozmaitości; 19.15 Aktualne zagadnienia litewskie — odczyt w języku litewskim; 19.30 Realizm w literaturze współczesnej — feljeton. 19.45 Prasowy dziennik radjowy; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe i dodatek do prasowego dziennika radjowego ; 21.05 Koncert kameralny; 22.00 „Na widnokręgu"; 22.15 Muzyka taneczna; 22.40— „Krew na perukach" (z rewolucji franc. — feljeton) wygłosi Elżbieta Minkiewiczówna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka taneczna.

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski

POLECA

SKŁAD DRZEWA

Michała hr. Tyszkiewicza

w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.

Dostarcza również dla urzędów i instytucji.

Dla P. P. Urzędników na raty.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

Lekarze

Dr. Ginsberg choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Dr. Hanrylkiewiczowa Choroby skórne leczenie włosów kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne Wileńska 33 m 1 od 11—12 i od 5—6

KUPNO I SPRZEDAŻ

Etola sobolowa piękna na sprzedaż — oglądać od 2 — 4 — Orzeszkowej 11-b m. 15

SER jakiego dotychczas w Wilnie nie było, — na główki po 2 zł Poleca Władysław Czerwiński ul. Wileńska 42 vis a vis Placu Orzeszkowej.

Bronę talerzową zupełnie nową okazyjnie tanio sprzedam tamże miód. Mickiewicza 49—2

PIANINA zupełnie nowe (wieloletnia gwarancja) zł. 1,200. Kijowska 4. H. Abelow.

KARTOFLE I JARZYNY w dowolnych ilościach z dostawą do domu. Zamówienia przyjmuje: Mleczarnia - Ferma — Lubow.. Gdańska 6 Tamże łabędzie białe parami tanio do sprzedania.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. - Mickiewicza 22 m. 58.

Lokale

POTRZEBNE MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami, nie na parterze, w śródmieściu, w cenie do 100 zł miesięcznie Łaskawe zgłoszenia do redakcji dla W.

2 lub 1 pokój umeblowane z wygodami nowo odremontowane z osobnem wejściem do wynajęcia — Pańska 4 — 2

Do wynajęcia 4 i 5 pok. mieszkania ze wszelk. wygod w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręgowego i gimnazjum Lelewela.

Posady

POTRZEBNY na wieś nauczyciel do chłopca lat 10-ciu — Zgłaszać się z rekomendacjami W. Pohulanka 43 m. 1, od 10 do 12 rano

Poszukują pracy

AGRONOM dyplomowany, znajomość wszystkich działów gospodarki rolnej praktyczna, długoletnia praktyka, doskonałe rekomendacje. Łask. zgł. w Adm. „Słowa",

Służąca w starszym wieku z doskonałemi długoletniemi świadectwami poszukuje posady. Uniwersytecka 9 m. 15

INTELIGENTNA panienka poszukuje zajęcia za ofiarę, przyjmie i na wyjazd. Bazyljańska Nr. 4 m. 26. Gintyłło

POPIERAJCIE L.O.P.P

Różne

Uwaga! Obiady domowe zdrowe i smaczne po znacznie zniżonej cenie wydaje — Jadłodajnia Stow. Św. Zyty przy zaułku Kazimierzowskim 3 w godzinach od 12.30 do 5-ej.

Haft - mereżka Hafciarka 15 lat praktyki hafciarskiej— przyjmuje wszelkie roboty hafciarskie biały, kolorowy, mereżka ręczna, różne wzory, haft sztandarów i chorągwi, złotem i srebrem wykonanie b. staranne i akuratne ceny więcej niż przystępne. Literacki 11 m. 5. Jadwiga Błuś.

OSOBA INTELIGENTNA ślepa i schorowana — najzupełniej opuszczona żyjąca li tylko z łaski uczciwej sługi, która ją ze skromnego swego zarobku utrzymuje, dziś woła o pomoc. — Proszę o składanie ofiar pod literą P. do Redakcji „Słowa"

HERMAN ZANDON 46

KLUCZ DO ZAGADKI

„7×8= 63
2-ch djabłów na kulach
Bronz zapala się na słońcu
6-ciu warjatów spotyka się w nocy.
Szkielet zgrzyta zębami.
A kto ma klucz?"

— To niema najmniejszego sensu, prawda, Donaldzie?

— Zbiór słów bezsensownych. Jesteś cudowna, Glorjo, kiedy łamiesz sobie główkę nad temi bzdurstwami!

— Nie mów głupstw, Donaldzie. Ale tu naprawdę nic nie rozumiem! nie można! 7 razy osiem, to nie jest 63 i bronz nie zapala się na słońcu... Bronz... bronz? Jestem pewna, że w tem coś się kryje!

— Być może, — mruknął obojętnie Donald, przypuśćmy, że znajdziemy ten wspaniały brylant, co z nim zrobimy?

— Zrobisz pewnie coś bardzo niemądrego!

Podeszła do Donalda:

— Czy nie myślisz, że brylant jest schowany w popiersiu Amicusa?

Zaprzeczył żywo:

— Gdyby tak było, znalezionoby go już dawno!

— A ja myślałam, że już mam klucz do zagadki! — powiedziała z zawodem w głosie.

— Dlaczego interesujesz się tak bardzo losem tego brylanta?

— Bo jestem ciekawa i nie lubię zatrzymywać się na pół drogi! To samo było w East-Endzie... Pagan prosił bym śledziła ten dom i kto tam wejdzie, ale nie mogłam się powstrzymać od wejścia... Co ci jest, Donaldzie?

Chadmor zbladł i zacisnął pięści.

— Kiedy myślę o tem, co cię mogło spotkać wtedy, tracę przytomność!

— Ależ nic mi się wtedy nie stało... Przestraszyłam się tylko. Teraz na zimno, rozumiem doskonale, że ten człowiek nie chciał mi zaszkodzić.. W pokoju było ciemno i nagle wpadliśmy na siebie... przestraszyłam się i krzyknęłam... Poprzedniego dnia też zaszło coś dziwnego: w nocy, gdy stałam przed domem, podszedł do mnie jakiś mężczyzna i powiedział, że to jest niebezpieczne miejsce dla małych dziewczynek, że lepiej zrobię, jeśli pójdę spać". Byłam bardzo obrażona!

— Któż to był?

— Nie widziałam go dobrze.... W bramie, w której stałam było ciemno. Wysoki, chudy, twarz wąska...

— Piterkin! — krzyknął Donald z uczuciem ulgi.

— Słowem przestraszyłam się tylko, a gdy zaczęłam krzyczeć, chciał mnie uspokoić i zaczęliśmy się borykać!

— Chwała Bogu! Więc niesłusznie go podejrzewałem! Biedny Piterkin!

— Jestem sir, — rozległ się jego głos za plecami rozmawiających. — Czy pan mnie wzywał?

Oboje odwrócili się do niego.

Piterkin szedł z chytrym uśmiechem, niosąc stos gazet.

— Myślałem, że państwo zechcą przejrzeć gazety. Wort przyznał się do wszystkiego. Marka Jarro i Badgara Li będą sądzić z nim razem. Brak jeszcze tylko jednego spiskowca..

— Kogo?

— Patsi Hell, sir! Zniknęła bez śladu.

— Mam nadzieję, że jej nie znajdą, — zauważył Donald. — Biedactwo! Ona ślepo słuchała rozkazów i nie działała z własnej woli.

Gdy lokaj wyszedł, Glorja znów wzięła do Amicusa.

— Spróbujmy powtarzać słowa, skupiając całą uwagę na Amicusie, — zaproponowała.

— Wort próbował i tego, ale to na nic. Ale próbujmy...

Zaczęli więc:

7×8=63...

— Jabym nie tracił na to czasu, — odezwał się czyjś głos za nimi.

Grodi wszedł tak cicho, że nie zauważyli go.

— Te słowa nic nie znaczą, mówił stary kamerdyner. — Zwyczajny zbiór słów, bez znaczenia. Miało to być tylko karą dla tych, co poszukują brylanta.

— Tak myślicie? — krzyknęła Glorja, patrząc na zniszczony dokument. — Czyżby nie było w tem żadnej wskazówki?

— Tylko jedno słowo... „klucz".

Grodi uśmiechnął się, spojrzał na olbrzymi klucz w małej rączce Glorji.

— Resztę dodano, aby utrudnić zagadkę, — rzekł.

— A czyż to takie łatwe w istocie?

— Bardzo. Zbyt proste. Dlatego nikt nie mógł znaleźć brylanta. Nikomu nie przychodziło do głowy, że to takie proste.

Glorja kręciła klucz w ręku i przyglądała mu się.

— To musi być klucz od bardzo dużych drzwi! — zauważyła.

— Oni wszyscy tak myśleli! Szukali dużych i małych drzwi. Drzwi śniły się im nawet... Ale oni wszyscy mylili się! Niema takich drzwi, któreby można było otworzyć tym kluczem.

— Jakto?

— Takie drzwi nie istnieją..

Grodi był bardzo blady, ale oczy jego błyszczały ze wzruszenia.

— Może to i lepiej, że brylanta nie znaleziono! Zawsze tak myślałem... Ale teraz, ja sam nie wiem.. Kiedy patrzę na dwoje młodych, szczęśliwych ludzi, jak państwo, zdaje mi się, że przekleństwo już nie może działać... Nie wiem, co robić..

Głowę zwiesił na piersi, na ustach ukazał się dziwny uśmiech.

— Grodi, — rzekł cicho Donald, — wy wiecie, gdzie jest brylant! Nie powiedzieliście wszystkiego podczas śledztwa?

— Tak, nie wszystko powiedziałem. Już mam słaby wzrok i słuch, ale nie tak słabe, jak to się ludziom wydaje. Słyszałem coś niecoś i wiem... Stryj pana, sir, odnalazł brylant przed rokiem. Znalazł przypadkiem. Miał wielką chęć sprzedać go. — Mr. Chadmora zrujnowały podatki... ale on wiedział, że brylant nie należy do niego, a do pana. Dlatego też nie chciał sprzedać domu. Uważał, że to wszystko jest pana... To był szlachetny człowiek, sir.

Łzy spłynęły z oczu Grodiego

— Głupstwo! — powiedziała nagle Glorja wesoło. — Donald nie potrzebuje tego brylanta! Nieprawdaż, Donaldzie?

Donald spojrzał w jej oczy jasne.

— Ty jesteś moim brylantem, Glorjo. Brylantem stu karatowym! Innego mi nie trzeba!

— Brawo, Donaldzie! Przesadzasz, ale podoba mi się taka fantazja!

Grodi był rozpromieniony:

— Kiedy państwo tak mówią, to pewna rzecz, że już przekleństwo nad tym brylantem nie wisi! — powiedział uroczystym głosem. — A zresztą duży „Bessenga" już dawno nie istnieje... Mr. Amicus rozbił go na kilka części, przed oddaniem synowi klucza. Ja powiem państwu, gdzie jest brylant?

Donald podrzucił monetę szylingową na dłoni:

— Orzeł, czy reszka? Reszka! Mówcie, Grodi.

— W pani ręku, miss Westcott!

— W moim ręku?

Glorja ze zdumieniem patrzała na olbrzymi klucz.

— Pan chce przez to powiedzieć, że..

— Tak, proszę pokręcić „bródkę" klucza, a znajdzie pani brylanty w środku.

Nastała chwila ciszy. Promienie słońca, zwiększyły swym blaskiem rysy Amicusa z bronzu...

— Chodźmy na ulicę, — zaproponował Donald, — Przejdziemy się po słońcu!

— Tak, dobrze, — przyjęła z radością propozycję Glorja.

— Mam ochotę chodzić z tobą, Donaldzie, cały dzień po parku, aż póki księżyc wzejdzie!...

KONIEC.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA". Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.